Wydanie południowe.

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filjalne: Szewska, 13.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckim kwartalnie: **10** koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje przedsiębiorca tego działu p. Karol Armatowicz, w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ przy ul. Szewskiej l. 13, pod zarządem p. Ignacego Piesmara. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette directeur, rue Coumartin.

Nr. 152. **Kraków, Poniedziałek dnia 8 Lipca 1901.** **Rok IX.**

Czas odnowić przedpłatę.

Prenumerata wynosi:
Za miesiąc lipiec: 2 k. 40 h.
Do końca września: 7 kor. 20 h.
Do końca listopada: 12 k.—h.
Do końca grudnia: 14 k. 40 h.
Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

W Krakowie dla Abonentów odbierających „Głos Narodu“ w Administracji (Garbarska 7), albo w Biurze filjalnem (Szewska 13) prenumerata wynosi:

Za miesiąc lipiec: 2 kor.
Do końca września: 6 kor.
Do końca listopada 10 kor.
Do końca grudnia: 12 kor.

PP. Prenumeratorów, wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

WSPIERAJMY OŚWIATĘ!

LWÓW 8-go. Towarzystwo oświaty ludowej wydało sprawozdanie za ostatni rok swej działalności.

W sprawozdaniu podnosi Wydział, iż wszystko, co Towarzystwo dotąd zdziałało, w pierwszym rzędzie założenie przeszło czterystu czytelń i bibljotek ludowych, należy zawdzięczać chlubnym usiłowaniom jednostek. Społeczeństwo polskie nie udziela Towarzystwu prawie żadnego moralnego poparcia, nie mówiąc już o finansowem. Członków zwyczajnych liczy Towarzystwo zaledwie 71, choć wkładka roczna wynosi tylko 2 złr.

W dalszym ciągu dowiadujemy się ze sprawozdania, iż dotychczasowy prezes Towarzystwa, dr Aleksander Hirschberg, kustosz Ossolineum we Lwowie, zmuszony nawałem zajęć, usunął się z zajmowanego przez lat tyle stanowiska, to samo uczynił sekretarz J. Amborski i skarbnik dr Bronisław Gubrynowicz. Na ich miejsce obrano: p. Adolfa Wiesiołowskiego prezesem, p. Telesfora Adamskiego sekretarzem a p. W. Schmidta skarbnikiem.

Chęć czytania, rozbudzająca się ustawicznie po wsiach i miasteczkach, sprowadza ogromną cyrkulację książek z rąk do rąk i niszczenie ich, stosunkowo bardzo szybkie. N. p. dzieła Bolesławity i Sienkiewicza są już zupełnie zniszczone i Towarzystwo musi je powtórnie zakupić, co przyjdzie z wielką trudnością wobec braku funduszów.

Za miarę wytężonej działalności Towarzystwa może posłużyć fakt, iż n. p. od 1 maja do 15-go czerwca r. b. założono ni mniej ni więcej tylko 14 czytelń, które jeszcze w ciągu czerwca zostały zaopatrzone w stosowną ilość książek.

Po złożeniu podziękowania duchowieństwu obrządku rzymsko-katolickiego, nauczycielstwu ludowemu, oraz wielu gospodarzom wiejskim, popierającym czytelnie Towarzystwa, sprawozdanie kończy się zapewnieniem, że „Towarzystwo oświaty ludowej zakładać będzie nowe czytelnie w gminach, z szczególniejszem uwzględnieniem miejscowości zamieszkałych we wschodniej Galicji przez włościan polskiej narodowości, a także na Śląsku i na Bukowinie. Czytelnie więc na kresach naszych zakładane będą w najbardziej zagrożonych miejscowościach — tam, gdzie zła wola kusi się rozmaitymi sposobami — często powierzchownie nie do schwycenia — ukrócić prawa należne wszystkim obywatelom monarchji naszej, zaczepiać wiarę, przeszkadzać swobodnemu używaniu ojczystego języka lub stosowaniu się do naszych tradycją przekazanych nam obyczajów“.

Towarzystwo uda się o subwencję nietylko do Sejmu, lecz i do władz autonomicznych powiatowych i do Rad nadzorczych rozmaitych instytucyj w kraju. Nadto rozpocznie akcję zbierania po całym kraju książek dla Towarzystwa.

Od roku 1881, t. j. od czasu swego powstania walczy Towarzystwo oświaty ludowej z apatją i obojętnością naszego społeczeństwa. Że z walki tej, dzięki nadludzkim niemal wysiłkom, wychodzi jak dotąd chlubnie i zwycięsko, należy zawdzięczać energji i dzielności jednostek.

Nie będziemy wskazywali na potrzebę i pożytek szerzenia oświaty między ludem. Sprawa to chyba dość jasna i dostatecznie omówiona, aby ją potrzeba raz jeszcze tłómaczyć naszemu ogółowi. Jedynem, co może być tutaj do powtórzenia, jest głęboki wyrzut pod adresem naszego społeczeństwa, że mimo tylokrotnych nawoływań prasy, mimo niezawodnego przeświadczenia o korzyściach oświaty, tak leniwo garnie się do jej szerzenia i zwala cały ciężar pracy na karki jednostek, obdarzonych gorącem sercem, dobrą wolą i niezbędną wytrwałością.

Mamy nadzieję, że ten stan smutnej bezczynności nie potrwa długo. Mamy nadzieję, że inteligentne warstwy naszego społeczeństwa ujrzą nareszcie, iż obowiązkiem ich jest «nieść przed narodem oświaty kaganiec», chwycić go w silne dłonie i nie dopuścić, aby kto inny, niepowołany a natrętny, podawał ludowi, miast prawdziwego pokarmu ducha, truciznę przewrotnych doktryn i jad klasowej nienawiści. —

Dziś, gdy międzynarodowo-żydowskie robactwo podgryza coraz natarczywiej korzenie szlachetnych uczuć, tkwiące głęboko w gruncie ludowym, gdy różne instytucje «naukowe», a raczej agitacyjno-polityczne, świecą polskiemu chłopu w oczy czerwoną latarką, dziś właśnie jest ostatni czas na przeciwdziałanie siewcom społecznej waśni i niezgody. Kreciej robocie żydowskich lub zżydziałych agitatorów należy przeciwstawić szczerą i wytrwałą pracę w duchu religijnym i narodowym, pracę zaszczytną i użyteczną, przy której nikogo zbraknąć nie powinno. Do walki z wrogiem, który ma za sobą nietylko rasowo-partyjny fanatyzm, ale i kapitały czerpane z różnych, bardzo różnych źródeł potrzeba skupienia sił moralnych i materjalnych, potrzeba masowego wspierania usiłowań podejmowanych przez jednostki, energiczne i gorliwe, lecz zawsze i tylko jednostki.

Smutną jest rzeczą, iż nietylko ten jeden wróg prawdziwej oświaty zmusza nas do walki o duszę ludu. Działalność Towarzystwa oświaty ludowej dużo cierpi od namiętnych agitatorów, którzy, wyszedłszy z łona ruskiego narodu, pragnęliby wzniecić płomień nienawiści między Polakami, a pobratymczym ruskim ludem. W sprawozdaniu, którego treść wyżej została podana, nie brak spokojnych lecz gorzkich wymówek pod adresem tych burzycieli zgody obu narodów zamieszkujących nasz biedny kraj. Panowie »korzenni« Rusini pragną pomnożenia swego narodu w sposób nie zawsze uczciwy i sprawiedliwy, pragną nie dopuścić do tego, aby ludność polska, zamieszkująca pośród Rusinów we wschodniej części Galicji, zachowała swoją narodową odrębność.

Tej agitacji, niezgodnej z uczuciami miłości i braterstwa, jakie żywi chłop polski dla swego ruskiego brata, musi się polskie społeczeństwo sprzeciwić z całą stanowczością, tembardziej, że jest ona dziełem roznamiętnionych jednostek, a nie płynie z duszy narodu.

Pamiętni przeto na podwójne niebezpieczeństwa, grożące rzetelnej oświacie naszego ludu, przyłóżmy chętnie i niezwłocznie rękę do dobrego dzieła. Popierajmy Towarzystwo oświaty ludowej z tą siłą i z tą ofiarnością, jakiej społeczeństwo nasze tylekroć już składało dowody, gdy szło o cel szlachetny i sprawę uczciwą.

Podziękowanie Marszałkowi.

(Sprawozdanie telefoniczne „Głosu Narodu“).

LWÓW 8 go lipca. Wczoraj przed południem zebrali się w sali recepcyjnej pałacu sejmowego we Lwowie, wszyscy marszałkowie powiatowi, aby złożyć Stanisławowi hr. Badeniemu podziękowanie za jego działalność, jako zwierzchnikowi autonomicznemu w kraju.

Imieniem zebranych przemówił książę Jerzy Czartoryski, podnosząc znaczenie autonomji powiatowej, opartej na współdziałaniu obu narodowości, zamieszkujących kraj, jako też na zgodnej pracy wszystkich warstw ludności. Sławił dalej dobroczynną działalność Marszałka dla tej autonomji. Marszałek przyświecał zawsze wszystkim organom władz autonomicznych przykładem pilności, pracowitości i wytrwałości. Za to należy mu się uznanie i podziękowanie.

Marszałek hr. Badeni podziękował za tę owację w bardzo gorących słowach, poczem poświęcił dłuższy ustęp omówieniu ważnych zadań autonomji powiatowej, nad których rozwiązaniem on sam dłuższy czas pracował, oraz s o unkowi między Wydziałem kraj. a radami powiatowemi. „Jakieby nie zaszły zmiany — mówił marszałek dalej — w politycznej i administracyjnej organizacji kraju, rady powiatowe będą zawsze podstawą życia autonomicznego, gdyż odpowiadają potrzebom i właściwościom kraju i oddały już niemałe i niezaprzeczalne usługi“.

Marszałek zalecił prezesom Rad powiatowych, aby objawioną przez siebie chęć do pracy wpajali także młodszemu pokoleniu, ludziom wstępującym dopiero w życie publiczne. W ten sposób Rady powiatowe będą mogły służyć krajom jeszcze skuteczniej przy ciągle zwiększającym się zakresie ich działania. Od walk politycznych muszą się Rady powiatowe trzymać zdala a nadto wpływać łagodząco na przebieg tych walk.

Marszałek zakończył prośbą o zachowanie mu dotychczasowej życzliwości i serdecznej przyjaźni „na każdem polu działalności publicznej, na jakiem byłby dalej czynny“.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą stanowczo, że hr. Badeni ustąpi ze stanowiska marszałka krajowego. Końcowy ustęp jego przemówienia zdaje się stwierdzać w zupełności te ustawicznie krążące pogłoski.

Wymieniają tu liczne nazwiska ewentualnych następców hr. Badeniego. Najczęściej powtarzają się nazwiska: Andrzeja hr. Potockiego, Stanisława hr. Stadnickiego, ks. Andrzeja Lubomirskiego i Dawida Abrahamowicza.

Ojciec św. a ustawa o kongregacjach.

Ostatni „kulturkampf“, jaki rozpoczął gabinet Waldeck-Rousseau przeciwko kongregacjom katolickim we Francji, musiał się spotkać z potępieniem ze strony Kurji rzymskiej. Zapowiadane już od dawna pismo Ojca św. w tym przedmiocie, zostało nareszcie dnia 29 z. m. rozesłane do jeneralnych superiorów zakonów i duchownych instytutów.

W piśmie tem Ojciec św. podniósł z naciskiem, że zakony te potrzebują w takim czasie, jak obecny, szczególnej opieki i troskliwości ze strony papiestwa. Ciężkie krzywdy, jakie zakonom i instytutom duchownym wyrządziły w ostatnich czasach niektóre narody, dotknę-

ły Ojca św. bardzo boleśnie. Kto prześladuje księży lub zakonników, rani źrenicę Kościoła. Dalej przypomina Ojciec św., że nie zaniedbał niczego, aby naród ustrzedz przed tak ciężkimi grzechami.

„Ale, niestety, spodziewaliśmy się, że skargi nasze posłuchu nie znajdą“. I oto właśnie w ostatnich dniach naród, odznaczający się szczególnie religijnym duchem, naród, który Papież otaczał szczególną opieką, uchwalił wyjątkowe ustawy przeciwko kongregacjom kościelnym. — Z mocy swego obowiązku i za przykładem swych poprzedników Ojciec św. uroczyście potępia te ustawy wyjątkowe, które pozostają w sprzeczności z naturalnemi i ewangelicznemi prawami Kościoła, w sprzeczności z tradycją, a na celu mają podkopać w społeczeństwach działalność nauczycielską Kościoła.

Pismo podnosi wielkie zasługi religijnych stowarzyszeń, które nawet za cenę swego życia ochotnie spełniają swój obowiązek, jak się to okazało podczas ostatnich niepokojów w Chinach. Aby zakonników wzmocnić na duchu, zaznacza Ojciec św., że nawet wśród najznakomitszych mężów stulecia nie brak duchów, które podnoszą głos, aby sławić czyny i dzieła, dokonane przez zakony i aby bronić nietykalności ich praw i wolności rozwoju i działania.

Jeżeli Bóg dopuszcza te ciosy, to dzieje się to dlatego, aby nowe siły wlać w ducha, który w spokoju nieraz zasypia. Ojciec św. wzywa duchownych zakonnych, aby gorliwie pracowali, pomnąc na przykłady swoich poprzedników. — Potrzeba społeczeństwom mężów wielkich cnót i oby tacy mężowie zostawali zakonnikami, a z nimi będzie Ojciec św. i cały świat katolicki.

„Pamiętajcie — kończy się pismo—na wzniosłe słowa: Vince in bono malum! Powtarzajcie z Chrystusem: Pater, dimitte illis! Szukajcie zatem siły w Bogu! Ojciec św. jest z wami i z wami też jest cały katolicki świat“.

Reforma szkół w Rosji.

PETERSBURG 6 go. Po Bogolepowie, który padł ofiarą zamachu Karpowicza, objął tekę ministerjum oświaty w Rosji jenerał-adjutant Wannowskij, a car Mikołaj zlecił mu przeprowadzenie reformy szkolnictwa.

Pierwszy krok na tem polu, reforma szkół średnich, został już postawiony. Urzędowy „Prawitielstwiennyj Wiestnik“ donosi o tem co następuje:

„W miesiącu maju roku bieżącego, z Najwyższego zezwolenia, przy ministerjum oświaty, pod przewodnictwem ministra, jenerał-adjutanta Wannowskiego, utworzona była oddzielna komisja dla przekształcenia szkoły średniej.

„Rozpocząwszy czynność swoją dnia 28-go maja, komisja ta ukończyła obecnie opracowanie zasadniczych przepisów dla nowej ogólno-kształcącej szkoły średniej, ułożyła tablice lekcyj i skorowidze planu naukowego, a jednocześnie przejrzała sprawę porządku wprowadzenia nowych planów wykładów w istniejących gimnazjach męskich, progimnazjach i szkołach realnych.

„Następnie, mając na względzie konieczność dokonania przekształcenia szkoły średniej z możliwym pośpiechem, komisja opracowała plan szczegółowy, na którego podstawie całkowite przekształcenie męskich średnich zakładów naukowych winno być dokonane w 1905 r.

„Stosownie do zamiaru komisji, rządowa ogólno-kształcąca szkoła średnia winna być jedyną, typu ogólnego dla wszystkich zakładów naukowych tego rodzaju, z kursem siedmioletnim, z usunięciem z programu języka greckiego, z zachowaniem języka łacińskiego tylko w wyższych czterech klasach i z zastąpieniem tego języka, dla niechcących go się uczyć, dodatkowym kursem przyrodoznawstwa i sztukami graficznemi. W zamian za usunięcie języka greckiego i skrócenie programu języka łacińskiego, w średniej szkole typu ogólnego wprowadza się wykłady nauk przyrodzonych, prawoznawstwa, dwóch języków nowożytnych i krajoznawstwa, oraz wzmocniony będzie wykład literatury rosyjskiej i powszechnej, historji i matematyki.

„Porządek i warunki wstąpienia do uniwersytetów i innych wyższych zakładów naukowych osób, które ukończyły kurs szkoły średniej z językiem łacińskim i bez niego, wskazane są w przepisach zasadniczych.

„Następnie w tychże przepisach: 1) wskazano porządek dopuszczanych od tego typu ogólnego odstąpień dla szkół, utrzymywanych kosztem, lub z zasiłków miast, ziemstw, towarzystw, stanów i osób prywatnych i 2) opracowano plan średniej szkoły klasycznej, z obowiązkowym wykładem języka greckiego i łacińskiego, które to szkoły, według zdania komisji, należałoby zostawić we wszystkich miastach z uniwersytetami i w m. Wilnie.

„Powyższe wyniki prac były złożone do najwyższego uznania, przyczem Jego Cesarska Mość raczył w zupełności zaaprobować wyrażone przez komisję poglądy o konieczności zwrócenia szczególnej uwagi na wychowanie uczącej się młodzieży i przyzwyczajanie jej do karności szkolnej, na wzmocnienie wykładów gimnastyki, ćwiczeń wojskowych i fizycznych, na wprowadzenie gier ruchomych, wycieczek szkolnych i przechadzek, a gdzie ku temu okaże się możliwość, również pracy ręcznej.

„Jednocześnie Najjaśniejszy Pan raczył zaaprobować projekt jenerał-adjutanta Wannowskiego, zachowania wyżej wspomnianych gimnazjów klasycznych tylko w pięciu następujących miastach: St. Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Warszawie i Jurjewie, po jednem w każdem, poczem za najwyższem Jego Cesarskiej Mości zezwoleniem, wyłuszczone powyżej projekty komisji będą oddane za pośrednictwem kuratorów okręgów naukowych do rozpatrzenia radom kuratorskim i radom pedagogicznym niektórych średnich zakładów naukowych i do opinji oberprokuratora świątobliwego synodu, metropolity st.-petersburskiego i ładoskiego i tych ministrów, pod których zarządem znajdują się zakłady naukowe.

„Opinje wszystkich tych osób i instytucyj, w ciągu nadchodzących miesięcy zimowych, będą rozpatrywane w ministerjum oświaty, a następnie sprawie tej nadany będzie bieg w porządku przepisanym.

„Stosownie do opracowanego przez komisję planu, zamierzone stopniowe przekształcenie średnich zakładów naukowych winno zacząć się od klas niższych, a zmiana w wykładzie winna dotyczyć przedewszystkiem języków starożytnych na tej zasadzie, że jeden z tych języków (grecki) zupełnie usunięty zostaje z liczby obowiązkowych przedmiotów przyszłej szkoły średniej typu ogólnego, a na drugi traci się obecnie tak nadmierną liczbę godzin (43 godziny), że bardzo pożądanem jest niezwłoczne ich skrócenie, celem użycia czasu zyskanego na wzmocnienie wykładu niektórych innych przedmiotów, jakich daje się uczuwać rzeczywista potrzeba.

„Biorąc pod uwagę interesy uczących się i nowo wstępujących do zakładów naukowych w obecnym przejściowym dla szkoły czasie, oraz ażeby uniknąć nagłego znacznego przewrotu w ustroju naukowym, komisja uznała ze swojej strony w najwyższym stopniu za pożądane i pod względem pedagogicznym za jak najbardziej pożyteczne rozpocząć niektóre środki przygotowawcze wobec zbliżającej się reformy już od przyszłego 1901 do 1902 roku szkolnego; mianowicie zamierzono znieść w gimnazjach i progimnazjach wykłady języka łacińskiego w pierwszych dwóch klasach i greckiego w III i IV klasie, zamiast zaś tych języków wzmocnić wykład języka rosyjskiego i geografji i wprowadzić od klasy I wykład historji i jednego języka nowożytnego, a gdzie to według warunków miejscowych jest możliwem, również przyrodoznawstwa od klasy I.

„Na najpoddaniejsze raporty o tych poglądach komisji, Najjaśniejszy Pan w d. 11 i 18 tym czerwca Najwyżej rozkazać raczył:

„Tytułem tymczasowego, na rok jeden, środka w istniejących męskich gimnazjach i progimnazjach zarządu ministerjum oświaty od przyszłego 1901 do 1902-go roku szkolnego znieść wykład języka łacińskiego w pierwszych dwóch klasach i greckiego w klasie III i IV, wzmocniwszy w zamian tych języków, wykład języka rosyjskiego i geografji i wprowadzić w klasie I-ej wykład historji i jednego języka nowożytnego, a gdzie stosownie do warunków miejscowych, okaże się możliwem i przyrodoznawstwa również od I-szej klasy. Co do szkół realnych, wprowadzić zmiany w rozkładzie lekcji w pierwszych dwóch klasach. Odpowiednie zmiany w rozkładzie lekcji z początkiem 1901—1902 go r. szkolnego wprowadzić i w tych gimnazjach, w których zamierzono pozostawić oba języki starożytne.

„Jednocześnie Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

68) przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

— Nie, odpowiedział Marceli, zostańmy razem.

W tej chwili jakaś stara kobieta, niosąca wiązkę drzewa, ukazała się na drodze. Zatrzymała się, aby odetchnąć, potem zwróciła się do Marcelego:

— Czy panowie idą do pani z willi? Jeżeli tak, to...

— To i cóż?

— To jej państwo nie znajdą. Odjechała przed godziną powozem z kuframi ku Sainte-Savine. Wiózł ją Cacheu z pod Złotego Lwa.

— Odjechała! zawołał Marceli zdumiony.

— Można się było domyślić — mruknął wuj Graff.

— To niepodobna! Ona! Ona!

— Biedny chłopiec, szepnęła do siebie stara. Przechadzki z piękną panią były przyjemne.

Potrząsnęła głową i, podziękowawszy za datek, który wuj Graff wsunął jej w rękę, oddaliła się w stronę przedmieścia.

Marceli wszedł do willi. Już zaraz na progu serce mu się ścisnęło. Drzwi domu były otwarte, jak gdyby nie było czasu zamknąć ich w wielkim pospiechu. Przebiegł ogród, wołając:

— Anetto! Milono!

Nikt nie odpowiadał. Wszędzie milczenie i pustka. Przeszedł do salonu i tam spostrzegł list na stole. Schwycił go, otworzył i pochłonął treść jego jednym rzutem oka, usiadł, by go przeczytać powtórnie i, wreszcie zrozumiawszy, ukrył czoło w dłoniach.

Nadszedł wuj Graff, który już przebiegł dom cały i przekonał się, że był pusty. Baudoin usiadł w ogrodzie pod oknem. Stary Graff, widząc bladość i smutek ukochanego chłopca, rozczulił się. Położył rękę na głowie młodzieńca, pogłaskał jego włosy, a spostrzegając list, rzucił pytanie:

— Pisała do ciebie?

Marceli, ukrywszy głowę w dłoniach, w milczeniu podał wujowi list. Graf wzruszony podszedł do okna i utarłszy nos, zaczął czytać. Marceli, westchnąwszy, odezwał się po chwili:

— Wuju, powiedz, czy ten list może pochodzić od kobiety, która kłamie? Czy może ona mieć udział w popełnionych zbrodniach? Albo czy nie jest może ofiarą jakichś potworów, którzy i nam grożą? Ten list jest najlepszym dowodem jej niewinności.

— List zdaje mi się szczery. Tchnie żalem, który ją zapewne opanował, gdy stąd była zmuszona wyjeżdżać. Jest to dowód, że cię kocha i żałuje. Ale czy to dowód, że nie jest wspólniczką?

— O! czy wuj uważa to za możliwe?

— Owszem, obawiam się, że tak jest. Co więcej, jeżeli ta kobieta cię kocha, jak się to zdaje, to może starać się widywać się z tobą, a wtenczas...

— Gdybyż tak było!

— Widzisz chłopcze, jak miałem słuszność obawiać się. Na samą myśl, że mógłbyś ją zobaczyć, już promieniejesz z radości. A to jest zbrodniarka z wszelką pewnością. Piękna, urocza, nie przeczę, ale niebezpieczna. Jeżeli to jest kobieta z Vanves...

— To niepodobna!

— Nie mów, że to niepodobna. Nic o tem nie wiesz. Te kobiety są tak niebezpieczne! W sprawach, jak ta, która nas zajmuje, przybierają one najrozmaitsze postacie, by omylić oczy i odwrócić podejrzenie. Międzynarodowe awanturnice, odznaczają się zawsze szczególniejszą pięknością i zwykle żyją z głupoty ludzkiej. A ta tutaj...

— O! nie! nie!

— A ta tutaj, bardzo zręczna, bardzo niebezpieczna, groźniejsza od innych, umiała odegrać rolę w obec ciebie, przyczem nie zaniedbała zadowolnić swego chwilowego kaprysu... Bądź rozsądny, Marceli. Dla czego u niej ukrywał się ów morderca z Vanves? Dla czego wykradziono proch z laboratorjum i po dokonanej kradzieży willa opróżniła się natychmiast? Bo to nie odjazd, tylko ucieczka. Wszystko to zdradza jej udział i obłudę wobec ciebie. Ona cię zabawiała czułemi słówkami, a przez ten czas jej wspólnicy kradli i zabijali.

Marceli żachnął się gniewnie.

— Gdybym miał dowód na to!

— Cóżbyś zrobił w takim razie?

— Zemściłbym się, przysięgam! Cała moja miłość zamieniłaby się w nienawiść. Jeżeli ta kobieta nie była ofiarą, to jest potworem. Ukarałbym ją, jakem żywy!

Stary wuj patrzał na młodzieńca z zadowoleniem.

— Nikt nie wymaga tyle od ciebie. Zapomnij o niej tylko. A przedewszystkiem postanów sobie, iż nie popadniesz już w jej sieci, jeżelibyś ją miał spotkać.

W tej chwili drzwi się otworzyły i ukazał się w nich Baudoin z książką w ręku. Zbliżył się z miną tajemniczą, mówiąc:

— Nigdy nie można dosyć szukać...

Śmiał się i pokazywał książkę.

— Gdybym był poprzestał na rzuceniu spojrzenia w pokoju tej pani, nie byłbym znalazł tego.

— Co to jest? — zapytał wuj Graff.

— Książka, zwyczajna książka.

Marceli już mu ją odebrał i spojrzał na tytuł: „L'Enfant de volupté“.

— Tak, w ostatnich dniach ją czytała.

— Książka sama nic nie znaczy, mówił Baudoin dalej. Wpadła za łóżko od ściany, czego nie widziała, w pośpiechu przy odjeździe. Ale książka zawierała coś jeszcze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pan raczył na najpoddaniejszym raporcie ministra oświaty w d. 11-tym czerwca własnoręcznie nakreślić: „Spodziewam się, że będzie również zwróconą poważnie uwaga i na wzmocnienie religijno-moralnego wychowania naszej młodzieży“.

Z KRAJU.

Żywiecka kasa oszczędności. — Nowy wydział. — Kłamliwe wieści. — Skład wydziału.

ŻYWIEC 7. W miesiącu czerwcu br. rozpoczął urzędowanie w tutejszej Kasie Oszczędności nowo wybrany Wydział i Dyrekcja. Dotychczasowy Wydział i Dyrekcja, który tak chlubnie zaznaczył działalność swoją w dziejach młodej instytucji, ustąpił miejsca siłom nowym, młodym. Sądzimy, że zmiana ta wyjdzie na dobre instytucji. Nowe siły, chętne do pracy, chwyciły się jej już z pewnym zasobem doświadczenia, zdobytego przez dawną Dyrekcję — a jak w każdej instytucji, mającej na celu dobro publiczne, nowe siły, nowe prądy tylko orzeźwiają stosunki tej instytucji, tak też tuszymy, że będzie i z Kasą Oszczędności miasta Żywca.

Nie jednak bez „ale“. Jak zwykle przy każdej zmianie zarządu instytucyj finansowych — nie obejdzie się bez różnych intryg i machinacyj zakulisowych tak też stało się i z Żywiecką Kasą Oszczędności.

Przy objęciu urzędowania przez nową Dyrekcję, poczęły krążyć rozmaite wieści wymyślone bądźto przez ludzi złośliwych, bądź też mających w tem jakiś interes — a mianowicie, że ustąpienie dawnej Dyrekcji, to znaczy dla Kasy tyle, co jej upadek — że po ustąpieniu dawnej Dyrekcji niebezpiecznie jest nadal wchodzić w jakiekolwiek z Kasą interesa. Te wieści, rzecz oczywista, są tak nierozsądne i naiwne, że możnaby z uśmiechem politowania na nie wcale nie reagować, atoli wieści te mają stronę, której milczeniem pomijać nie można, a mianowicie, że u ludzi nie obeznanych należycie ze statutem Kasy Oszczędności, albo nierozumiejących się na prowadzeniu interesu Kasy, mogą wywołać nieufność do instytucji, a przez to interesom jej szkodzić.

Kasa Oszczędności miasta Żywca, nie jest bynajmniej kasą przyboczną tego lub owego dyrektora, z której ten lub ów dyrektor mógłby wedle swego widzimisię szafować pieniędzmi, lecz Kasa ta jest instytucją publiczną, zostającą pod ścisłym nadzorem i kontrolą władz rządowych.

Dyrekcja Kasy Oszczęności w załatwianiu wszelkich interesów Kasy, musi się ściśle trzymać wyraźnych przepisów statutu i instrukcji, Kasę Oszczędności obowiązujących. Za każde przekreczenie jakiegokolwiek przepisu, czy to statutu, czy też instrukcji, odpowiedzialną jest cała Dyrekcja, bo też żaden interes kasowy nie może być zawarty bez uchwały Dyrekcji, która znowu posiedzenia swoje odbywa w obecności komisarza rządowego, uposażonego z mocy ustawy w prawo zasystowania każdej uchwały Dyrekcji, o ileby ona nie odpowiadała statutowi lub instrucji dla Kasy wydanych.

Wreszcie za należyte prowadzenie interesów Kasy, gwarantaje swoim majątkiem gmina miasta Żywca, która ma prawo z pośród członków Rady, wybierać Wydział i której każdoczesny burmistrz jest Dyrektorem Kasy.

Wśród tylu kontroli ze wszech stron wszelka dowolność w zarządzie funduszami Kasy, ze strony Dyrekcji, jest wprost wykluczona, a zakres działalności Dyrekcji dawnej, a nowej, w niczem zgoła się różnić nie może, a różnica jednej, może w granicach statutu polegać jedynie na ogólnej opinji, co do zasad udzielania kredytu, co rzeczywiście zależy od indywidualnego zapatrywania członków Dyrekcji Ponieważ jednak dyrekcjadawna nie miała patentu nieomylności w swych zapatrywaniach na ogólne zasady, udzielania kredytu — przeto też i różnice, co do tych zasad, jeżeliby się jakie w czasie rządów nowej Dyrekcji okazały, mogłyby oznaczać zwrot na lepsze zarówno dla Kasy Oszczędności, jak i dla stron interesowanych — ale nie musi oznaczać, że działalność nowej Dyrekcji jest gorsza, niż dawniej.

Podobnie, jak dawna Dyrekcja, tak i obecna, skła się z obywateli żywieckich, członków Rady miejskiej, ludzi równie dobrze szanowanych i poważanych, jak dawni Dyrektorowie, obywateli osiadłych, właścicieli realności. Rozsiewanie zatem fałszywych wieści i plotek o zagrożonej egzystencji Kasy, może być wymysłem ludzi, którym nie dają spokoju albo zawiedzione ambicje, alko jakieś niskie interesy osobiste.

Mamy jednak nadzieję, że jak każda intryga, tak też i ta z czasem zostanie należycie ocenioną przez ogół, a ludziom, którzy intrygę tę nawiązali, wkrótce nikt wierzyć nie zechce, bo w walce prawdy z intrygą fałszywą zawsze ta ostatnia uledz musi.

W skład Wydziału Kasy oszczędności miasta Żywca wchodzą: dr Kornicki Michał, prezes i syndyk; Studencki Jan, burmistrz, zast. prezesa i dyrektor; Białek Tomasz; Böhm Ludwik; Danke Joachim Jan, dyrektor; Kotlarski Franciszek; Matuszek Ludwik, dyrektor; Moliński Antoni; Pantefliński Jan, dyr.; Rączka Ludwik; Sommer Józef, dyr.; Studencki Józef.

X.

ZE ŚWIATA.

Przyjemności podróży w Hiszpanji.

P. Wacław Gąsiorowski, literat z Warszawy, odbywający obecnie podróż po Hiszpanji, w ten sposób opisuje przygody, jakie go spotykały w drodze:

„Zapewniwszy się jeszcze w Paryżu, że w Hiszpanji wiza paszportowa, a nawet i sam paszport nie są potrzebne, z całą pewnością siebie stanąłem na granicy hiszpańskiej w Irunie. Informacja była dobrą; po lekkiej rewizji celnej siadam do pociągu i rozkoszzję się widokiem na rąbek Atlantyku, wychylający się z po za wzgórza. Pociąg rusza. W wagonie tłok nieznośny. Trzy osoby za wiele ponad normę przedziału. Nikt nie narzeka, każdy rad, że nie został... dla braku miejsca, co na kolejach hiszpańskich jest rzeczą bardzo zwykłą. Duszno, ciasno, ale i ja uzbrajam się w stoicyzm i zaczynam wyglądać oknem. Malowniczość Pirenejów wynagradza niewygodę. Lecz mrok zaczyna zapadać... noc. Znużony i odurzony, składam się niby scyzoryk i próbuję drzemać! Moje vis a vis lokuje swoje nogi na mojem siedzeniu, mój sąsiad uważa mnie za poduszkę, pan w kącie, bez ceremonji bierze mój kuferek z półki i formuje zeń oparcie na łokieć...

Siedzę jak trusia, podziwiając hiszpańską prostotę obyczajów i machinalnie sprawdzając zawartość kieszeni. Języka prawie nie znam, moi towarzysze zaś prócz „Kastejany“ innej mowy nie uprawiali nigdy.

Północ. Stajemy w Vittorji. Lokomotywa się zmienia. Dwadzieścia minut czasu. W przedziale robi się luźniej. Prostuję się i, odbywszy spacer po peronie, wracam. Rozlega się dzwonek i okrzyk „wiacheros a tren!“ W tejże samej chwili w drzwiach przedziału ukazuje się mały, niski jegomość ubrany po cywilnemu, a za nim sześciu żandarmów z karabinami. Patrzę spokojnie... Jegomość wodzi wzrokiem i pyta o coś mego sąsiada, domyślam się, że mowa o cudzoziemcach.

Sąsiad wskazuje na mnie i objaśnia.

— Frances!

Nie pojmując zaszczytu być poczytanym za Francuza, objaśniam krótko:

— Polaco!

Jegomość się przysuwa i sepleni coś do mnie. Rozumiem, że pyta mnie o poddaństwo i paszport. Z całym spokojem wręczam mu najstaranniej zachowaną książeczkę paszportową, opatrzoną pieczęciami i podpisami. Jegomość przewraca ją do góry nogami i wyciąga ku mnie rękę i znów coś prawi.

— Nie rozumiem! Może pan mówi po francusku, po niemiecku?

Jegomość podnosi głos i wskazuje rękoma na drzwi. Jeszcze nie zdążyłem zorjentować się w sytuacji, gdy oto żandarmi wynoszą mnie z wagonu, a równocześnie mój kuferek, pudełko z warszawskiej autentyczności cylindrem i torbą razem z przewodnikiem kolejowym i hiszpańskiemi rozmówkami znajdują się na peronie.

Jestem aresztowany. Żandarmi mnie otaczają, pociąg gwiżdże. Nie mogąc pohamować oburzenia, zaczynam wcale niedelikatnie wymyślać po francusku.

Pociąg daje ostatni sygnał i rusza! Wtem nowa niespodzianka. Czy moja pewność siebie podziałała, czy wyraz „konsul“, dość, że jegomość daje jakiś krótki rozkaz.

Żandarmi unoszą mnie na rękach. Na końcu idącego już pociągu są otwarte drzwi wagonu towarowego. Zostaję weń wrzucony razem z paszportem!

Rozglądam się, z rogu wagonu podnosi się stary Hiszpan w czapce kolejowej i kiwa ze współczuciem głową. Opowiadam pół na migi, pół urywanemi słowami o zajściu i dopominam się o rzeczy.

Hiszpan częstuje mnie winem i mięsem zapiekanem w papierze, a wreszcie daje mi swój bilet, z którego dowiaduję się, że mam przed sobą Don Mocrino Zarzosa Gomez jefe de tren czyli szefa pociągu. Zamieniam kartę z tyle wpływową osobistością i sadowię się na pęku skór. Mija tak dwie godziny zanim Don Zarzosa Gomez uznaje za możliwe, wobec dłuższego postoju, przeprowadzić mnie do wagonu osobowego. A rzeczy? Te za wdaniem się szefa znajdywały się powoli w pociągu, naturalnie za sutem napiwnem!

Przygoda dosyć ciekawa z uwagi na sposób przeprowadzenia indagacji. W Madrycie nie omieszkałem przedstawić sprawy sekretarzowi ambasady — no i zaopatruję się w stempel ambasady na paszporcie.

A teraz historja odmienna. Jadę z Madrytu do Saragossy. Zawiązuję arcy-miłą znajomość z dziennikarzem panem Miquelem Rodriguer Juan. W Guadalajara zostaję sam w przedziale, wszyscy wysiadają. Stoję w drzwiczkach wagonu i przyglądam się stacji. Noc ciemna, ponura. W tem z przeciwnej strony otwierają drzwiczki, ukazuje się w nich jakaś ciemna postać. Biorę ją za robotnika pociągowego. Lecz naraz ktoś kładzie mi rękę na ramieniu.

Odwracam się i rozpoznaję tylko głowę kudłatą o parze oczu błyszczących.

— Espaniol?

— Nie!

Francuz?

— Polak!

— Mówi pan po francusku?

— Owszem! Jestem Włochem! Uciekłem w Oporto z okrętu, przyszedłem na piechotę z Lizbony! Schowam się pod ławkę. Panie! Ani słowa!

Chcę coś odpowiedzieć, lecz czarna postać przytyka rękę do ust. Sięgam machinalnie po rewolwer, lecz człowiek już znikł, to znaczy, rozpłaszczył się i wsunął jak wąż pod niską, wyścielaną ławkę. W tej samej chwili jakiś spóźniony pasażer wsiada do mego przedziału. Żandarmi co chwila zapuszczają wzrok w głąb wagonów, konduktor kontroluje bilety. A mną szarpią rozmaite uczucia.

Może to zbrodniarz, może opryszek?

Sąsiedztwo wyklucza wszelką myśl o śnie. Pociąg rusza. Mój współpasażer owinął się szczelnie płaszczem i ćmi papierosa. Wtem wzrok jego pada pog ławkę, zrywa się z miejsca, cofa się w kąt, wyciąga rewolwer i mierzy mnie wzrokiem. Ja czynię toż samo.

Chwila denerwująca. Ja obawiam się, czy to nie wspólnik zbira z pod ławki, on jest pewnym, że ma dwóch przeciwko sobie.

Odzywam się pierwszy.

— Czy pan mówi po francusku?

— Oui, monsieur!

Oddycham! Boć w Hiszpanji to rzadkość, aby Hiszpan znał jeszcze inny język prócz swego.

Szeptem wyjaśniam mu sytuację.

Hiszpan poznaje wkrótce pomyłkę i prezentuje się. Kupiec z Barcelony, wracający z pieniędzmi. Siadamy przy sobie. Rozmowa się nie wiąże. Człowiek pod ławką leży, jakby się zapadł w dno wagonu. Zastanawiam się, jak tam może leżeć, boć najmniejsza walizka moja, sześciocalowej wysokości, nie mieści się.

Upływają godziny. Kontrola za kontrolą odwiedza nas, żandarmerja lustruje pasażerów.

Na wschodzie niebo zaczyna zapalać swoją pochodnię; dojeżdżamy do Saragossy. Lecz zaledwie światło dostało się do wagonu, z pod ławki wychyliła się czarna, spieczona głowa, a za nią wyślizgnął się młody, silnej budowy mężczyzna i, zmierzywszy nas pewnym wzrokiem, otworzył drzwiczki i wyskoczył z wagonu. Pęd pociągu odrzucił go ku piętrzącym się skałom! Otrzepał się z pyłu z fantazją, podniósł leniwie i zginął za kamiennym zrębem!

Odetchnęliśmy!

Oto próbka przygód, wolna od przyprawy i zabarwienia. Tak się podróżuje po Hiszpanji.“

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, w poniedziałek Elżbiety, królowej, wdowy; we wtorek Weroniki de Julianis; we środę Amalji, panny i Siedmiu braci śpiących, męczenników.

Kalendarz myśliwski. W lipcu wolno polować na: rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne i błotne. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W lipcu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, swinkę, sandacza, pstrąga, cytrę, brzanę, jazia i łososia, oraz raka samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 42; zachód przypada o godz. 7 minut 47, długość dnia godzin 16 minut 5.

Stan powietrza. Dnia 8-go lipca o godzinie 7 rano barometr 745 1, termometr + 17 1 wilgotność 79 %, wiatr zachodni. Zachmurzenie 2

REPERTUAR OPERY POLSKIEJ ZE LWOWA W KRAKOWIE.

We wtorek, dnia 9 lipca przedstawienie inaugnracyjne: **„Halka“**, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki, z udziałem pań: Janiny Korolewiczównej, Heleny Ruszkowskiej, pp. Aleksandra Myszugi, Juliana Jeromina, Józefa Szymańskiego, Stanisława Tarnawskiego i innych.

We środę, dnia 10 lipca: **„Lohengrin“**, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera, z udziałem pań: Ruszkowskiej, Kasprowiczowej, pp. Aleksandra Bandrowskiego, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga i innych.

We czwartek, dnia 11 lipca: **„Faust“**, opera w 5 aktach Gounoda z udziałem pań: Korolewiczównej, Ruszkowskiej, Kasprowiczowej, pp. Myszugi, Szymańskiego, Jeromina.

W piątek, dnia 12 lipca, po raz pierwszy: **„Janek“**, opera w 2 aktach Władysława Żeleńskiego, z udziałem pań: Ruszkowskiej, Esten, pp. Myszugi, Szymańskiego, Paszkowskiego i innych. Rozpocznie **„Verbum nobile“**, opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki.

W sobotę, dnia 13 lipca, po raz pierwszy: **„Manon“**, opera w 4 aktach Massenett'a, z udziałem pań: Ireny Bohussównej, Ruszkowskiej i Kasprowiczowej, pp. Dziewieckiego, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga, Tarnawskiego, Paszkowskiego, Jarońskiego i innych.

W niedzielę, dnia 14 lipca po raz drugi i ostatni: **„Lohengrin“**, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

Bilety na powyższe przedstawienia, już od dziś nabywać można **bez żadnej dopłaty** tylko w kasie teatru miejskiego. — Kasa również przyjmuje zamówienia **bez dopłaty** na dalsze przedstawienia „Janka“.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

* **Koło Mieszczańskie** zaprasza wszystkie cechy krakowskie na dzień 9 b. m. na godz. 7 wieczorem, w celu porozumienia się co do zmiany statutów cechowych. Ponieważ jest to sprawa bardzo ważna, która wszystkim rękodzielnikom leży na sercu, spodziewać się należy, że szanowni panowie cechmistrze, wraz z członkami wezmą liczny udział dla wspólnego

porozumienia się.

* **Helena Modrzejewska** bawiła wczoraj przez cały dzień w Krakowie wraz mężem. Państwo Chłapowscy przybyli w sobotę wieczorem do Krakowa, gdzie zajęli mieszkanie w Grand hotelu. Dziś rano udali się w drogę do Kissingen.

* **Panowie Leszek Prus i Tołłoczko,** zamiast porywać się z motyką na słońce czyli na zakładanie dzienników dla urabiania po swojemu opinji publicznej, lepiejby czuwali nad należytem załatwieniem bardzo palących a nawet bardzo brzydkich spraw, rzucających cień na instytucję, której losami kierują ci mężowie. Sprawę świdnicką znają nasi czytelnicy z szeregu artykułów umieszczonych w naszym dzienniku, opartych na faktach i cyfrach, dotyczas przez Bank prócz gołosłownych zaprzeczeń niczem nie odpartych.

Półtrzecia miesiąca dobiega, jak hr. Andrzej Potocki na publicznem zgromadzeniu akcjonarjuszy Banku galicyjskiego, złożył uroczyste oświadczenie, że sprawa świdnicka przez sąd polubowny rozpatrzoną zostanie. Mimo to dotychczas panowie z Banku zwłoczą z ukończeniem sprawy a zatem mimo uroczystych oświadczeń i zapewnień, boją się czegoś widocznie. Nie wiadomo jeno, kto się boi. Czyżby wszyscy? Tymczasem Bank galicyjski, powołany do administracji i opieki nad majątkiem, który wrósł w zarząd stara się za pomocą wszelkiego rodzaju egzekucji, licytacji, sekwestracji pokryć rabulistyczną gospodarkę bankowych żydów w Świdniku, a może przez mnożenie kosztów sądowych powiększyć swoje roszczenia do majątku.

Pan Hirsch jest dalej mężem zaufania Banku, powołanym zapewne do zacierania śladów gospodarki bankowej, któreby musiały źle oddziałać na ludzi honoru i uczciwych obywateli, powołanych do zbadania sprawy. A potem mówi się, o dyskredytowaniu naszych publicznych instytucyj. Czyż najlepszą drogą do wyświetlenie prawdy nie jest sąd niezawisłych obywateli? A może koniecznie idzie o to, żeby nawet krakowską prokuratorję państwa wyprowadzić z cierpliwości?...

I taki pan Leszek Prus Wiśniowski nosi się podobno z myślą kandydowania do Sejmu galicyjskiego! Difficile est satiram non scribere!

* **Komitet zjazdu przemysłowego w Krakowie** donosi, że ze względu na wielką ilość zgłaszających się techników i przemysłowców do wzięcia uczestnictwa w zjeździe, jakoteż dla wielkiego zainteresowania się księgą adresową, którą komitet I zjazdu przemysłowego dla uczestników postanowił wydać; biuro zjazdowe otwarte będzie od dnia dzisiejszego od 10—12 godz. rano i od 5—7 wieczór przy Rynku głównym l. 17 II p. (Lokal Tow. technicznego).

* **Teatr ludowy.** Po walce z niesłychanemi trudnościami, które stawiano p. Zawadzkiemu w ciągu roku, gdy sam jeden wysilał się na stworzenie pożytecznego dzieła, udało się nareszcie w czasie wakacyj, kiedy osłabł „lęk konkurencji“, zebrać personal i powołać do życia teatr ludowy.

W sobotę rozpoczęło doskonale zebrane, dobrze zgrane, nadzwyczaj sympatyczne towarzystwo szereg przedstawień ukochaną naszą patrjotyczną sztuką „Kościuszko pod Racławicami“. Publiczność wypełniła szczelnie wielką halę ujeżdżalni pod Kapucynami i z entuzjazmem witała znane sobie, ukochane postacie narodowej sztuki. Grano „Kościuszkę“ doskonale, zadowolenie było ogólne i niekłamane.

W niedzielę powtórzono po południu „Kościuszkę“, a wieczorem grano obraz ludowy ze śpiewami „Czartowską ławę“, za każdym razem przy pełnej widowni.

Ten wielki udział publiczności jest najlepszym dowodem, jak potrzebną i pożądaną instytucją jest ten teatr ludowy. Sam fakt, że zbudził nam do życia „Kościuszkę“, zaniedbanego od dwóch lat przez dyrekcję teatru miejskiego, powinien zdecydować o ogólnej sympatji publiczności dla ludowej sceny. Kto chce odetchnąć miłą, ciepłą, swojską atmosferą i widzieć grę sił młodych, grę pełną werwy, przejęcia, zapału, niech idzie do teatru ludowego. Siedzi się tam doskonale; w dużej przestrzeni dużo powietrza i przewiewu, a niekłamana radość i zapał widzów jest czemś nowem, orzeźwiającem w tej widowni.

Nie wątpimy, że tak pięknie poczęte dzieło, przy poparciu publiczności i naszych instytucyj publicznych, utrwali się w Krakowie jako stała ludowa scena, piękna duchowa rozrywka, odrywająca tylu ludzi pracy od szynkowni i knajpy.

P. Zawadzki, nasz znakomity artysta, sam bierze udział w przedstawieniach, ożywia, zachęca aktorów i publiczność. Należy mu się też prawdziwe uznanie za tę obywatelską pracę!

* **Festyn** na dochód Sanatorjum w Zakopanem, urządzony staraniem młodzieży akademickiej, zgromadził wczoraj do parku dra Jordana kilkutysięczną publiczność. Festyn dzięki ruchliwości młodzieży, był nader zajmujący i ożywiony. Był to punkt kulminacyjny letniego karnawału. Zabawę ożywiała muzyka i śpiew. Śpiewał chór akademicki, oraz chór amatorów, a publiczność oklaskiwała pieśni polskie i ruskie. Orkiestra „Harmonji“ pod dyrekcją p. Langera grała wczoraj z niebywałym temperamentem. Publiczność z zajęciem słuchała pięknego programu, w którym powszechne uznanie zdobyła uwertura z opery „Aleksander Stradella“ Flotowa, oraz „Urywki muzyczne“ i „Lech i Czech“ Langera.

Najwięcej ożywiała wczorajszy festyn hiszpańska estudiantina z mandolinami, gitarami i skrzypcami, w malowniczych strojach hiszpańskich. Orkiestrę tę pod kierunkiem direttore Almansori don Alessandro y Rippero, składali: don Marjano Latkievicio, don Carlo Davidonio, don Carlo e don Juan Maleccio, don Bromovio, don Friccio e don Carlo Radwanio, rodowici Hiszpanie z nad Wisły.

Przy stolikach, w namiotach i bufetach panował ruch nadzwyczajny. Confetti zakupywano całemi stosami. Puszczono też okazały balonik benzynowy. Balon wzniósł się bardzo wysoko i poszybował do Królestwa.

* **O tramwajach.** Publiczność jeżdżąca koleją elektryczną, bardzo często narażona jest na nieprzyjemności, jakie ją spotykają za jej własne pieniądze. Zdarza się niemal codziennie i to wiele razy, że jadący z biletem opiewającym na przesiadanie w drodze, zmuszony jest kupić drugi bilet, bo pierwszy był niewłaściwie zamarkowany. Jeżeli osoba jadąca obstaje przy tem, że ona temu niewinna i nie chce kupić biletu, rozpoczyna się zatarg z konduktorem, a następnie i kontrolorem, którzy zmuszają daną osobę do opuszczenia wagonu, do czego nawet funkcjonarjusze kolei elektrycznej używają interwencji stójkowych. W piątek zdarzyło się, że w skutek takiego zatargu jednę osobę doprowadzono na inspekcję policyjną. A wszystkiemu winna wadliwa manipulacja i napisy na biletach, na których wystarczyłoby podkreślić wyraz „do przesiadania“, a nie narażać na przykrości publiczność, która płaci i daje utrzymanie całemu Towarzystwu.

* **Amerykańska reklama.** Sobotni „Czas“ wieczorny zaalarmował tutejszych wielbicieli Barnuma i Baileya wiadomością, iż pociąg cyrkowy rozbił się na stacji w Bytomiu, przyczem 7 wozów miało ulegz zdruzgotaniu, a 15 osób poranieniu. Niejaki John Walton miał nawet umrzeć w szpitalu. Ofiarą katastrofy miało też paść 20 koni i jeden słoń. Wiadomość ta jest, jak się zdaje, kaczką i to amerykańską, gdyż ani pisma wiedeńskie nic o podobnej katastrofie nie donoszą, ani też c. k. Biuro korespondencyjne niczego o niej nie wie. Wielbiciele Barnuma, mogą przeto, jak się zdaje, spać spokojnie.

* **Żydowski podstęp** Żyd, gdy chodzi o interes, nie cofnie się przed niczem, nawet przed strefieniem się. Na dowód można przytoczyć fakt następujący: Jeden z żydowskich szynkarzy przy ul. Lubicz, objąwszy knajpę, dawniej „pod Gackiem“ poważył się na szyldzie swoim umieścić napis: „Chrześcijańska gospoda“, choć właścicielem tej knajpy jest żyd Rosse. Sądzimy, że władze wystąpią energicznie przeciw takiej wstrętnej maskaradzie i nie dadzą żydowi nadużywać zaufania chrześcijan.

* **Głosy lwowskiej prasy o „Halce“.** Wystawienie „Halki“, którą jutro zobaczymy na naszej scenie, zyskało we Lwowie w ubiegłym sezenie entuzjastyczne przyjęcie ze strony całej prasy. Wszystkie pisma jednogłośnie podniosły wspaniałość wystawy i dekoracji, stylowość kostjumów, znakomitą miseen-scene, reżyserję i wogóle staranność, z jaką operę wystawiono. „Przedstawiła się Halka odmłodzoną, prawie jako nowość“. („Gazeta narodowa“). „Na tle wspaniałej wystawy usłyszeliśmy muzyczne wykonanie Halki, którego ogólny ton dawał prawdziwie artystyczne zadowolenie. Część orkiestralna, jakby się wzbogaciła w barwy i odcienia, a umiejętność modulowania śpiewu choralnego na Lwowian działała wprost, jako nowość“. („Przegląd“) — opracowana i wycieniowana w najdrobniejszych szczegółach, wyłoniła piękności partytury, których u nas dotychczas prawie nieznano“. („Gazeta Lwowska“).

Z niezmiernem uznaniem wyrażała się prasa również o solistach, podnosząc wdzięk, uczucie i ekspresję głosu p. Korolewiczówny, która po raz pierwszy w roli Halki wystąpiła, piękny śpiew p. Myszugi i wielką staranność w wykonaniu innych ról. Ogółem zgadza się prasa, że „Halki“, tak znakomicie wykonanej, dotychczas Lwowianie nawet za najświetniejszych czasów teatru nie słyszeli.

Anna z hr. Broel Platerów Adamowa hr. Broel Platerowa, przeżywszy lat 70, zmarła w Krakowie dnia 6 b. m.

Nowy proces o sprawę okocimską odbędzie się w najbliższych dniach. Dzisiaj doręczono Antoniemu Kędziorowi akt oskarżenia o współwinę w ciężkiem uszkodzeniu ciała Tadeusza Narzymskiego, oraz o współwinę w usiłowanem ciężkiem uszkodzeniu ciała Jana Götza.

Jako świadków powołano do nowej rozprawy: Götza, Narzymskiego i Orlicza, oraz znawców sądowych. Kędzior zrzekł się sprzeciwu od aktu oskarżenia. Obwinionego bronić będzie adwokat dr Włodzimierz Lewicki.

§ **Morderczyni i fałszerka testamentu.** Przed paru dniami zmarł w Rossbach koło Marburga 80-letni właściciel ziemski, Antoni Pichleritsch, mimo podeszłego wieku, czerstwy jeszcze starzec. Po jego śmierci znaleziono testament, w którym swą gospodynię, Agnieszkę Kofirową, uczynił uniwersalną spadkobierczynią. Ponieważ jednak wiedziano, że Pichleritsch żył z gospodynią w niezgodzie i niejednokrotnie się wyrażał, iż testamentu nie zostawi, przeto podejrzywano autentyczność testamentu tego. Kofirowa dostała wezwanie do sądu, gdzie, wzięta w krzyżowe pytania, przyznała, iż testament ten sfałszował jej kochanek, Mateusz Emerrin, któremu przyobiecała za to 10 prc. od spadku. Kiedy wieść o tem doszła do publicznej wiadomości, ogólny ozwał się głos, że Pichleritsch nie umarł śmiercią naturalną. Zarządzono ekshumację trupa, ale jeszcze przed obdukcją przyznała się Kofirowa, że zadała staremu w herbacie płyn jasnoczerwony, otrzymany od kochanka. Na drugi dzień Pichleritsch zmarł. Oboje wspólników zbrodni uwięziono.

— **Pożyczki żyda Halperna** W tutejszym sądzie krajowym karnym przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem nadradcy A. Wawrauscha toczyła się rozprawa karna o zbrodnię gwałtu publicznego, przez wymuszanie z § 98 b uk. przeciw. p. Franciszkowi Lubańskiemu, obywatelowi i kupcowi w Krakowie. Powody oskarżenia były następujące:

Dr. Szymon Halpern, żyd, lekarz pułkowy, wypożyczył w lipcu 1899, Franciszkowi i Annie Lubańskim kwotę 20.000 kor. na przeciąg dwóch lat na 8 procent. Pretensja ta została intabulowana na realności Lubańskich na Blichu na drugiem miejscu.

W zimie 1900 r. zawiadomiono dra Halperna, że realność przez powiatową Kasę oszczędności egzekucyjnie na licytacji będzie sprzedaną, a dr Halpern doszedł do przekonania, że mu wobec tego grozi utrata całej pretensji.

P. Lubański, obawiając się egzekucji na swym sklepie, której dr Halpern mógł żądać dla zabezpieczenia swej wierzytelności, udał się z początkiem stycznia b. r. do dra Halperna z zapytaniami, co dr Halpern zamierza uczynić, nie chciałby bowiem być zaskoczonym przez egzekucję. Dr Halpern oznajmił, iż się musi namyślić i poradzić adwokata. Po konferencji z dobrze znanym żydowskim adwokatem drem Gleitzmanem, postanowił dr Halpern na podstawie skryptu dłużnego, wobec tego, iż realność została sprzedaną, żądać zabezpieczenia swej pretensji na innym majątku, a w szczególności na towarach w sklepie p. Lubańskiego, a dr Gleitzman o tem Lubańskiego zawiadomił.

W kilka dni potem otrzymał dr Halpern od p. Lubańskiego list, w którym p. Lubański oznajmia drowi Halpernowi, iż bronić się będzie wszelkiemi siłami i środkami przeciw zachłanności dra Halperna, a czas pokaże, czy dr Halpern na takiej brutalnej drodze dobrze wyjdzie. Dalej oznajmia drowi Halpernowi, iż jest gorszym od lichwiarza Baumingera, a postępowanie jego jest niegodnem dobrze wychowanego człowieka i oficera. List kończy się ustępem: „zapowiadam panu, że każdy podstępny i brutalny krok, ze strony pana przeciw mnie wymierzony, będzie przezemnie publicznie napiętnowany, przyczem nie będę się względem pana krępował żadnemi względami“.

P. Lubański przyznaje, że list ten pisał, jak również przyznaje, że przez ten list chciał się zabezpieczyć przed zamierzoną egzekucją na sklepie, którą dr Halpern zapowiedział, a przez publiczne napiętnowanie rozumiał napiętnowanie w gazetach.

Dr Halpern oświadczył, iż list ten tak go rozdrażnił, że nie mógł myśleć spokojnie i nie wiedział jak się ma zachować, dalej oznajmił, iż groźba napiętnowania w gazetach przejęła go obawą, podobne napiętnowanie bowiem pociągnęłoby za sobą w każdym razie śledztwo honorowe. Pod presją listu odstąpił dr Halpern pretensje swemu bratu, adwokatowi wiedeńskiemu.

Prokuratorja państwa przez swego zastępcę dra Trzaskowskiego wniosła tedy oskarżenie przeciw p. Lubańskiemu, domagając się o ukaranie tegoż za zbrodnię gwałtu publicznego. Trybunał jednak po przeprowadzonej rozprawie nabrał innego przekonania i p. Lubańskiego od oskarżenia uwolnił. Obronę prowadził adwokat krajowy dr Tadeusz Gluziński.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

Bieliznę męską białą i kolorową
Krawaty, Rękawiczki „Khiwa“
Laski, Parasole, Kufry, Torby.
POLECA
Zdzisław Zdanowicz
Kraków, ulica Sławkowska l. 8. 1608

Kapelusze Cylindry P. & C. Habiga
i z innych ces. królewskich
nadwornych fabryk.

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	50
Marki niemieckie	117	—	117	75
Franki papierowe	94	75	95	35
20-to frankówki w złocie .	18	98	19	08

Z krajowej Rady szkolnej. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 22-go czerwca 1901. uchwaliła przenieść (C. d.): Reginę Nestajkównę nauczycielkę młodszą 4-klasowej szkoły w Dobrotworze, na równorzędną posadę do 3 klasowej szkoły w Wełdzirzu, Grzegorza Matwijczuka nauczyciela 1-klasowej szkoły w Dźwiniaczu na równorzędną posadę do szkoły w Szypowcach, Anielę Milbergerową nauczycielkę młodszą 4-klasowej szkoły w Oleszycach mieście na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły w Tartakowie; Anielę Lissakównę nauczycielkę starszą 4-klasowej szkoły w Oleszycach mieście, na równorzędną posadę 4-klasowej szkoły w Wojniłowie; Jana Korybutiaka nauczyciela starszego 3 klasowej szkoły w Oleszycach mieście na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły w Obertynie. (C. d. n.).

Mianowania nauczycieli gimn. „Wiener Zeitung“ ogłasza: (C. d.). Minister wyznań i oświaty zamianował rzeczywistymi nauczycielami państwowych szkół średnich, prowizorycznych nauczycieli: Ant. Bielaka z gimn. w Sanoku dla tego samego zakładu, Arsen. Dorożyńskiego z gimn. w Stanisławowie dla gimn. z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu, Bron. Duchowicza ze szkoły realnej w Tarnopolu dla tegoż zakładu, Henryka Gawora z gimn. w Nowym Sączu dla gimn. w Wadowicach, Woj. Hadałę z gimn. w Jaśle dla tegoż zakładu, Kaz. Jakiela z gimn w Rzeszowie dla tegoż zakładu, Romana Jamrógiewicza z V gimn. we Lwowie dla gimn. w Bochni, Józefa Janiowa z gimn. akadem. we Lwowie dla gimn. w Jarosławiu i Józefa Kantora z gimnazjum w Nowym Sączu dla gimn. w Jarosławiu, F. Kolessę z gimnazjum w Stryju dla gimnazjum w Samborze i S. Koprowicza z III gimnazjum w Krakowie dla gimnazjum w Jaśle. (C. o. n.).

Sejm krajowy.

Koniec sobotniego posiedzenia.

W dalszym ciągu uchwalono gminę Pożowice wraz z obszarem dworskim wyłączyć z okręgu sądowego w Kalwarji i z powiatu wadowickiego, a przyłączyć do Podgórza.

Następnie uchwalono sprawozdanie komisji sanitarnej o zmianie §§. 11 i 15 ust. z 1897 r., urządzającej stosunki prawne szpitali powszechnych i publicznych. Dalej polecono Wydziałowi krajowemu, aby prowadził dalej swoje studja pod względem technicznym i komercjalnym w sprawie połączenia kolejowego Jarosław-Krościenko i aby wyniki tych studjów wraz z odpowiednimi wnioskami przedłożył sejmowi na najbliższej sesji.

Następujące petycje wdów po nauczycielach załatwiono przychylnie: 1) Tekli Dmytrykowej przyznano 120 koron rocznie, a na dzieci drugie 120 koron do tej chwili, póki najmłodsze dziecko nie ukończy 20 lat; 2) Paulinie Paniczewskiej na wychowanie czworga nieletnich dzieci przyznano zapomogę w kwocie 200 koron rocznie, póki najmłodsze dziecko nie skończy lat dwudziestu; 3) Marji Bursztynowej przyznano na czas wdowieństwa stałą zapomogę w kwocie 100 koron rocznie.

Uchwalono dalej sprawozdanie komisji kolejowej w sprawie kolei Cisna-Lutowiska-Strzyłki, oraz załatwiono petycje kilku gmin o zwolnienie od datków konkurencyjnych do regulacji Wisłoki.

Nad sprawozdaniem komisji przemysłowej z czynności Wydziału krajowego w zakresie przemysłu krajowego (szkoły zawodowe i warsztaty instrukcyjne) wywiązała się nader żywa dyskusja.

Pos. Maryewski domaga się uchwalenia rezolucji, wzywającej rząd, aby jak najrychlej przedłożył projekt ustawy, zabezpieczającej robotników na starość. Pos. Michalski wyraża życzenie, aby pomyślano także o zabezpieczeniu na starość drobnych przemysłowców. Pos. Pilat jest za tem, aby oba te wnioski przekazano Wydziałowi krajowemu do rozważenia.

Ks. Stojałowski oświadcza, że nie powinniśmy sobie robić zbyt wielkich nadziei, co do rozwoju u nas przemysłu wielkiego, gdyż warunki dla takiego przemysłu są u nas możliwie najgorsze. Konkurencja żydowska bowiem zabija w naszym kraju wszelki przemysł, oparty na uczciwych zasadach.

Pos. Rotter polemizuje z ks. Stojałowskim i usiłuje udowodnić, że przemysł fabryczny ma u nas, jak najlepsze widoki na przyszłość.

Ks. Stojałowski odpowiada na to, że widocznie trafił w najsłabszą stronę niektórych demokratów, gdy wspomniał o nieuczciwej konkurencji żydowskiej w Galicji i stawia na końcu rezolucję, wzywającą Wydział krajowy, żeby popierał nowe ogniska przemysłu w kraju.

W głosowaniu uchwalono wnioski komisji wraz z rezolucją ks. Stojałowskiego, a wnioski posłów Marjewskiego i Michalskiego odesłano do Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisji sanitarnej z petycji prof. Bujwida o subwencję dla szczepienia surowicy przeciw wściekliźnie uchwalono z następującemi rezolucjami: 1) Wzywa się rząd, aby jak najrychlej przystąpił do założenia w Krakowie specjalnego zakładu dla szczepienia lekarsko-ochronnego według metody Pasteura; 2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby nie spuszczał z oka potrzeby takiego zakładu w naszym kraju, aby prowadził dalej rokowania z rządem w tym kierunku, a tymczasem żeby otaczał opieką instytut prof. Bujwida.

Na tem o godzinie 3/4 4 po południu Marszałek odroczył posiedzenie do godziny 7 wieczorem.

O godzinie w pół do 8 wieczorem podjęto posiedzenie na nowo. **Pos. Skałkowski** przedstawia imieniem komisji podatkowej następujące wnioski: 1) Przesłać wnioski pos. Skałkowskiego i Wład. Czaykowskiego w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów, tudzież odnośną petycję grona obywateli Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by sprawy te zbadał, a po zaciągnięciu zdania osób kompetentnych przedłożył Sejmowi wnioski swoje na najbliższej sesji sejmowej. 2) Polecić Wydziałowi krajowemu, by wziął pod rozwagę, jakie przepisy prawne wydać należy, aby Sejm krajowy w myśl § 24 statutu krajowego mógł wykonywać przyznany mu statutem wpływ współdziałający i nadzorujący w sprawach podatkowych. Zarazem przesyła się Wydziałowi krajowemu petycję p. Franciszka Szofera o wydanie odpowiednich zarządzeń, aby właściciele gruntów przy nakładaniu podatku osobisto-dochodowego byli traktowani równomiernie, na podstawie prawnie ustalonego dochodu katastralnego.

Pos. Klemens Dzieduszycki stwierdza, że koszta egzekucyjne wzrastają zwłaszcza w Galicji. Przyczynę tego widzi mowca w egzekwowaniu podatków mimo wniesienia rekursu.

Pos. Małachowski oświadcza w imieniu posłów m. Lwowa, że będą głosowali za wnioskami.

Pos. Rotter prosi Wydział krajowy, aby swojemi badaniami objął także miasto Kraków.

Namiestnik **hr. Piniński** przestrzega, aby nie interpretowano fałszywie § 24 statutu krajowego w ten sposób, aby Wydział krajowy czy Sejm miał prawo wykonywania pewnego nadzoru nad władzami skarbowemi.

Nie należy uogólniać zarzutów w sprawach podatkowych, ale podawać poszczególne fakta ewentualnych nieprawidłowości. Zarówno namiestnik jak i krajowa władza skarbowa zbada szczegółowo każde zażalenie. „Dążeniem mojem będzie — mówił hr. Piniński — aby zdarzające się czasem niewłaściwości zostały usunięte. Ale z drugiej strony nie należy zapominać o tem, że ustawy podatkowe muszą być ściśle wykonywane“.

Pos. Abrahamowicz nie wątpi w jak najlepsze chęci namiestnika i prezydenta krajowej dyrekcji skarbu, ale zaznacza, że musimy się także liczyć z faktami, ile zażaleń wnoszonych jest i usprawiedliwionych. Od wejścia w życie nowych ustaw podatkowych upłynęło już kilka lat. Było zatem dość czasu, aby niewłaściwości zostały usunięte. Skargi na wysokie podatki domowo-czynszowe są wprost zastraszające. Władze skarbowe pamiętać o tem powinny, że skarb państwa nie zawsze musi pobierać podatek, który kiedyś pobierał, a który dziś, dla braku dochodów, zniżony, lub odpisany być musi. Instytucja mężów zaufania po miastach została zupełnie spaczona, gdyż obecnie tylko inspektorowie mają posłuch, a opodatkowanych traktuje się z góry, jako osoby absolutnie nie zasługujące na zaufanie. Mamy wiele ludności, która bronić się nie może i dlatego wysoki nad miarę wymiar podatków niszczy ją. Chodzi o to, aby władze skarbowe nietylko z góry, ale także u dołu ożywione były duchem obywatelskim i aby urzędnicy podatkowi posiadali odpowiednie kwalifikacje.

Po przemówieniu refenta, wnioski komisji uchwalono.

Następnie referent komisji administracyjnej, **pos. Zdzisław Tarnowski**, przedstawił projekt ustawy o zaprowadzeniu publicznych biur pośrednictwa pracy wraz z następującemi rezolucjami: „Wzywa się rząd, 1) aby zbadał, czy istniejące w kraju przedsiębiorstwa stręczenia pracy ściśle odpowiadają warunkom udzielonego konsensu i przepisów obowiązujących ustaw i stosownie do wyniku badania postąpił; 2) aby pokątnych stręczycieli pracy ścigał i obowiązujące przepisy stosował do nich z całą surowością; 3) aby przestrzegał ustawy o wydawaniu paszportów, 4) ażeby przy robotach, wykonywanych przez rząd, posługiwały się tegoż organa wykonawcze, w razie potrzeby, publicznemi biurami pośrednictwa pracy; 5) aby wyjednał w drodze ustawodawczej uwolnienie od opłaty pocztowej korespondencji publicznych biur pośrednictwa pracy.

Nadto przedstawił referent następujące rezolucje do Wydziału krajowego: 1) aby po uzyskaniu sankcji dla ustawy przygotował projekt zorganizowania krajowego biura pośrednictwa pracy, ułożył w tym celu statut i regulamin czynności, a w sprawie wyposażenia biura przedstawił Sejmowi odpowiednie wnioski na najbliższej sesji; 2) ażeby oprócz wzorowego statutu, przysposobił dla użytku biur pośrednictwa pracy regulamin czynności, wzory, potrzebne do manipulacji wewnętrznej, wreszcie wzory kontraktów robotniczych i służebnych; 3) ażeby przy robotach, wykonywanych kosztem skarbu krajowego, posługiwały się tegoż organa publicznemi biurami pośrednictwa pracy. Dla robót, wykonywanych kosztem funduszu powiatowego, lub gminnego, wyda Wydział krajowy odpowiedni okólnik do wydziałów powiatowych i do gmin.

Po dłuższej dyskuji, w której zabierali głos posłowie: Małachowski, Oleśnicki, Średniawski, Hupka, ks. Stojałowski, Wybranowski, Czartoryski, Abrahamowicz, Dzieduszycki i ref. Tarnowski przystąpiono do dyskusji szczegółowej. Co do § 1, omawiającego cele biura pracy, zabiera głos **pos. Średniawski**, a następnie **pos. Abrahamowicz**, który wnosi, by cały projekt ustawy odesłać napowrót do wydziału krajowego celem przedłożenia go następnej sesji.

Pos. Andrzej Potocki wnosi, aby § 1 zwrócić komisji administracji z poleceniem przedłożenia projektu ustawy ze zniesieniem przymusu.

Pos. Okuniewski wyraża zdanie, że głosowanie nad wnioskiem pos. Abrahamowicza jest regulaminowo niedopuszczalne.

Pos. Abrahamowicz cofa swój wniosek i przyłącza się do wniosku pos. Potockiego.

Pos. Małachowski sprzeciwia się wnioskowi posła hr. Potockiego, również, jak sprawozdawca poseł Zdzisław hr. Tarnowski.

W głosowaniu oświadczyło się za wnioskiem posła hr. Potockiego 40, przeciw 39 głosów, wobec czego paragr. 1 odesłano do komisji.

Marszałek usunął ten punkt z porządku dziennego.

W dalszym ciągu uchwalono następujące wnioski komisji administracyjnej: Wzywa się Rząd 1) aby przedłożony na posiedzeniu Izby posłów Rady państwa dnia 21 maja 1901 r. projekt, dotyczący obowiązkowego ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych zmienił, opierając go na krajowych autonomicznych związkach; 2) aby przygotował i przedstawił sposób zapewnienia członkom istniejących Towarzystw pensyjnych, a w szczególności członkom „Galicyjskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych“ nabytych już praw przy tworzeniu projektowanych związków.

Komisja prawnicza przedstawiła referat o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. Komisja wniosła ponowne wezwanie rządu, aby a) zarządził bezzwłocznie otwarcie sądu obwodowego w Czortkowie i sądów powiatowych w Bolszowcach i Jabłonowie, które już cesarskiem rozporządzeniem są ustanowione; b) poczynił jak najspieszniej przygotowania do utworzenia sądów obwodowych w Biały, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, tudzież sądów powiatowych: w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach Nowych, Uścierykach i Zawałowie, tak, iżby corocznie przynajmniej jeden sąd obwodowy i dwa sądy pow. w życie wprowadzone być mogły; 3) bezzwłocznie przystąpił do przeniesienia siedziby sądu powiatowego w Ślemieniu do Suchy; 4) spowodował jak najspieszniejsze ukonstytuowanie się dla sporu granicznego o „Morskie oko“ sądu polubownego, rozpoczęcie dochodzeń i wydanie orzeczenia; 5) aby wobec jawnego rozgoryczenia ludności, przystąpił bezzwłocznie w drodze administracyjnej do odpowiedniego podwyższenia wynagrodzenia za podwody i usunął nareszcie tę rażącą krzywdę, jaką ponosi ludność wiejska — z istotną ujmą powagi rządowej; 6) aby dał odpowiedź na wezwanie z dnia 5 maja 1900, a) w przedmiocie obniżenia opłaty za telegramy, wysyłane do Rosji i zrównanie jej z należytością, opłacaną za telegramy wysyłane do Niemiec, b) w w przedmiocie zniesienia zaprowadzonej kaucji przy nadawaniu telegramów do takich miejscowości, w których telegram ma być doręczonym przez posłańca — a zaprowadzenia natomiast stałej opłaty za posłańca. 7) aby mianując członków komisji do podatków osobistych, mianował tylko ludzi niewątpliwie niezawisłych, o ile możności jak najmniej czynnych urzędników skarbowych; 8) aby stanowczo zabronił organom skarbowym agitowania i wogóle mieszania się do

Apteka E. Hellera

Skład materjałów aptecznych i wód mineralnych i t. d.

Kraków, ulica Grodzka l. 23.

Poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania:

Maść na piegi pewny środek słoik 1 kor.

Essencja łopianowa, sławny środek przeciw wypadaniu włosów, flakon 1 kor. i 2 kor.

Pastylki dentolinowe, doc. Uniw. dra Łepkowskiego i E. Hellera, znana używana w całym świecie ntyseptyczna płukanka do ust 1 kor. również

Pasta dentolinowa w tubach 60 h. **Dentolin** antyseptyczny proszek do zębów, puszka 1 kor. 1607

wyboru rzeczonych komisyj i aby takowe przeprowadzał nie urzędnik skarbowy, lecz urzędnik polityczny właściwego starostwa przy pomocy komisji wyborczej, złożonej z 4 członków kontrybuentów; 9) aby powziął decyzję co do przyczynienia się z funduszów państwowych do kosztów ufundowania i utrzymywania osady poprawczej dla nieletnich chłopców.

Pos. Bojko przedłożył rezolucję, wzywającą rząd, aby zmienił regulamin dla żandarmerji o użyciu broni.

Ks. Stojałowski omawia szeroko rzekome nadużycia żandarmerji w Żywcu, a w końcu zarzuca sądownictwu, że, gdy idzie o żandarmów, sądy wydają wyroki niesprawiedliwe.

Pos. Oleśnicki przedstawia rezolucję, aby stacje szupaśnicze na granicy węgierskiej nie miały obowiązku przyjmować szupaśników bez dokumentów w języku zrozumiałym, gdyż przesyłają im dokumenty w języku węgierskim.

Namiestnik **hr. Piniński** prostuje twierdzenie, zawarte w sprawozdaniu komisji, jakoby w Strzeliskach i Starem Mieście żandarmerja używała broni palnej. W Strzeliskach użyto broni siecznej, a w Starem Mieście broni wogóle nie używano. Tego rodzaju wypadki badane bywają wogóle niesłychanie surowo i ściśle, ale czasem są one nieuniknione.

Sejm przyjął wnioski komisji i rezolucję pos. Oleśnickiego. Przy głosowaniu nad rezolucją pos. Bojki marszałek stwierdził brak kompletu, poczem o godzinie 12 45 po północy posiedzenie zamknął, naznaczając następne na dziś na godzinę 10 rano.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu.

LWÓW 8 lipca (Tel. własny „Głosu Nar.“). W ręku wszystkich posłów budżet; wszyscy gotują się do jeneralnej dyskusji budżetowej, która stanowi zawsze klucz każdej sesji sejmowej. Dziś jeszcze — jak się zdaje — Sejm nie przystąpi do dyskusji szczegółowej, a jeżeli przystąpi, to chyba już bardzo późno. Powszechnie sądzą, że Sejm zostanie zamknięty we wtorek późną nocą. Nie jest jednak wykluczona możliwość, że jeszcze w środę rano będą się toczyły ostateczne obrady.

O godzinie $^1/_2$11 przed południem marszałek zagaił posiedzenie. Po odczytaniu petycyj następuje szereg odpowiedzi na interpelacje ze strony komisarza rządowego i członków Wydziału.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Pos. Kramarczyk uzasadnia wniosek nagły o udzielenie wydatnego wsparcia pogorzelcom gminy Dwory, gdzie 4 b. m. spaliło się 217 zagród.

Pos. Górka motywuje wniosek nagły o udzielenie zapomogi pogorzelcom Ulanowa, gdzie w nocy z soboty na niedzielę spaliło się 300 domów, wskutek czego do 1000 osób zostało bez dachu. Jest to już dziewiąty z rzędu pożar. W zeszłym roku połowa miasteczka padła ofiarą płomieni, teraz żywioł pochłonął drugą połowę.

Oba wnioski odesłano do komisji budżetowej z poleceniem, aby zdała z nich sprawę na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

Imieniem komisji budżetowej pos. dr Kozłowski zdaje sprawę z prestacyj szkolnych. Między innemi komisja wnosi, aby m. Krakowowi zezwolono na spłacenie należących się od niego prestacyj do krajowego funduszu szkolnego w wysokości 120.650 złr. 31 cnt. w 20 rocznych ratach, począwszy od 1901 r.

Pos. dr Zoll stawia wniosek, aby prestacje te zniżono na 75.000 złr. Popiera ten wniosek pos. Rotter. Referent dr Kozłowski sprzeciwia się wnioskowi dra Zolla, który też w głosowaniu został odrzucony. Wnioski komisji uchwalono.

Pos. Romanowicz przedkłada w imieniu komisji budżetowej sprawozdanie o zamknięciu rachunków z funduszów krajowych, objętych budżetem za rok 1899 i wnosi o udzielenie Wydziałowi krajowemu absolutorjum. Uchwalono.

Wniosek pos. Okuniewskiego o zmianę ustawy o lichwie w kierunku zapobieżenia spekulacji gruntami, odesłano na wniosek komisji prawniczej (referent pos. Górka) do Wydziału krajowego celem zbadania i przedstawienia odpowiednich wniosków na jednej z najbliższych sesyj.

Pos. Gniewosz referuje imieniem komisji gospodarstwa krajowego w sprawie wniosku pos. Marjewskiego, dotyczącego zniesienia ustawy o obrocie mlewem. Wzywa Wydział krajowemu, aby dla sprawy tej zwołano ankietę i aby przedstawił odpowiednie wnioski na najbliższej sesji sejmowej. Posiedzenie trwa dalej.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 8 LIPCA 1901.

Wiedeń: „Polit. Corresp.“ dowiaduje się z Hagi, że przyszły gabinet holenderski będzie się trzymał polityki ceł ochronnych. Na czele gabinetu zachowawczego stanie przecież inna osobistość polityczna, aniżeli pan Kuyper, szef stronnictwa zachowawczego, gdyż zły stan zdrowia nie pozwala temuż podejmowania się owych obowiązków.

Wiedeń: Minister kolei Wittek w towarzystwie wyższych urzędników kolejowych, odbył dziś przed południem pierwszą podróż na nowej linji wzdłuż kanału Dunajowego.

Budapeszt: Parlament węgierski rozpoczął ferje letnie. Przed rozpisaniem wyborów zbierze się w wrześniu na krótką sesję.

Rzym: Tutejszy dwór otrzymał zawiadomienie, że pod koniec jesieni król Don Carlos wraz z żoną złoży mu wizytę.

Wrocław: W listopadzie przybędzie tutaj cesarz Wilhelm celem wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika cesarza Fryderyka.

Londyn: Wiadomość jakoby pomiędzy Anglją i Marokkiem zawarto traktat handlowy specjalny, jest nieprawdziwy. Sułtan poczynił jedynie pewne drobne ustępstwa w zakresie handlowym na rzecz nietylko Anglji, lecz wszystkich państw europejskich.

Londyn: „Daily Express“ donosi z Nowego Jorku: Pewien kupiec z Manili, zasługujący na zupełną wiarę, zapewnia, że poddanie się wodza Filipińczyków, Aguinalda, okupione było przez Amerykan ofiarowaniem mu miljona dolarów.

Londyn: Naczelny wódz armji angielskiej, marszałek Roberts, ułaskawił żołnierzy angielskich, skazanych z powodu złego zachowania się w czasie wojny południowo-afrykańskiej, na karę więzienia. Powracają oni do Afryki południowej, celem wstąpienia napowrót w szeregi armji walczącej.

Bochum: Tutejszy „Wiarus polski“ wzywa Polaków, zamieszkałych nad Renem, do udziału w duchu narodowym w wyborze posła do parlamentu Rzeszy z okręgu Duisburg-Mühlheim.

Sofja: Sarafowowi i tow. doręczono już akt oskarżenia. Prokuratorja oskarża wszystkich o współudział w morderstwach, popełnionych w Bukareszcie. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie z początkiem przyszłego miesiąca.

Smierć ks. Hohenlohe'go.

Berlin: Telegrafują z Ragatz, że ks. Hohenlohe przybył tam w stanie, nie wzbudzającym najmniejszych podejrzeń, Jeszcze we czwartek książę nie uskarżał się na poważniejsze dolegliwości; dopiero w piątek zasłabł, pozornie lekko. Lekarz, dr Betty nie dopatrzył się niebezpieczeństwa.

Noc mijała niezgorzej, gdy nagle o 5-tej rano nastąpił paraliż serca.

Berlin: Ciało księcia Hohenlohego zabalsamowano jeszcze w ciągu soboty. O śmierci telegrafowano do cesarzowej i do cesarza; ten ostatni nadesłał zaraz depeszę kondolencyjną.

Odkrycia „Figara“.

Paryż: „Figaro“ ogłasza sensacyjne odkrycia z czasów sprawy o Faszodę, których źródło przypisuje pałacowi elizejskiemu. Informator „Figara“ ma być osobistością, która codziennie komunikowała się ze zmarłym prezydentem Faurem. Faure opowiadał mu, że w epoce owej pokój Europy wisiał na włosku, aczkolwiek Anglja nie postawiła ultimatum, wszakże nota ustna posła angielskiego wystarczyła, aby popchnąć rząd francuski do postanowienia śpiesznej mobilizacji.

Rząd i sztab jeneralny porozumiały się, aby 80 miljonów franków z zapasowych fundnszów skarbu bez upoważnienia parlamentu wydać na wstępne kroki. Ministrowie i naczelnicy sztabu gotowi byli przyjąć na siebie odpowiedzialność, wszakże pod tym warunkiem, że naczelnik stronnictwa radykalnego, Pelletan, będzie wtajemniczony w sprawę.

Dżuma.

Konstantynopol: Ze względu na to, że z powodu dżumy w Konstantynopolu, na granicy turecko-bułgarskiej, zarządzono kwarantannę także na podróżnych Orient-expressu, pociąg ten przestał dzisiaj kursować.

Bukareszt: Z powodu stwierdzenia dżumy w Konstantynopolu, nałożono na wszystkie pochodzące stamtąd proweniencje 4-dniową kwarantannę.

Kapstadt: W ostatnich 48 godzinach stwierdzono tutaj 1 nowy wypadek dżumy a w Porth Elizabeth 3 nowe wypadki.

Partyzantka boerska.

Z Bruksela 8 lipca. Za pozwoleniem rządu angielskiego Botha i Krüger wymienili 11 depesz cyfrowanych. Z tych depesz wynika zupełna zgoda Krüngera i Bothy, co do dalszy postawy Boerów. Botha zaraz w pierwszej depeszy zapewniał Krügera, że nie zaprzestanie walki tak długo, dopóki Anglja nie zagwarantuje zupełnej niezawisłości obu państw boerskich.

Bruksela: Dr Leyds zawiadomił urzędownie trybunał rozjemczy międzynarodowy w Hadze o okrucieństwach angielskich w Afryce południowej.

N A D E S Ł A N E.

Park Krakowski
TEATR ROZMAITOŚCI
Dziś i Codziennie 1460
wielkie przedstawienie akrobatyczne
połączone z Koncertem
Muzyka 20 p. p. Reżyser: Rudesindo Roche
Od 1-go lipca nowy program.
Wstęp w dnie powszednie 10 ct. Miejsca rezerwowane: po 60 ct., po 50 ct. i po 30 ct. — Bilety do miejsc rezerwowanych uprawniają do wolnego wstępu. — **W niedziele i święta wstęp 20 ct.** W te dnie bilety rezerwowane nie uprawniają do wolnego wstępu.
Sprzedaż biletów u Wgo St. Karlińskiego w Sukiennicach, a od godz. 3 po południu przy kasie.

Adwokat dr KADEN
przeniósł kancelarję 1817
na ul. Pijarską l. 5 I. piętro.

GALICYJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI we LWOWIE.
Stan wkładek z 1-szym stycznia wynosił na 77.154 książeczkach . . . k. 67.089,936.59
Stan zaś wkładek z 30-tym czerwca 1901 na 79.499 książeczkach wynosi . . . k. 67.768,853.37
Okazuje się przyrost kapitału k. 678,916.78
1849

Księgarnia G. Gebethnera i Sp.
otrzymała na skład główny:
Kazimierza Bartoszewicza
KWESTJONARJUSZ MAŁŻEŃSKI
Cena egz. 1 kor. 50 h.

Tegoż autora są jeszcze na składzie:
Rok 1863, dwa tomy . . . . cena 5 kor.
Księga 3 maja, dwa tomy . . „ 3 kor.
Lukrecjon, satyra . . . . . „ 30 h.
Trzy dni w Zakopanem . . „ 1 kor.
Bajka o lisie, kozłach i niedźwiedziu 20 h.
Trzeci Maja, odczyt . . . . cena 30 h.

Pieśni polskie, zebrane przez K. Bartoszewicza, najlepszy zbiór utworów patrjotycznych, wydanie czwarte. Cena w oprawie 2 kor., bez oprawy 1 k. 20 h.
Przewodnik po Krakowie, ułożony przez K. Bartoszewicza. Cena 80 h. 00

SKŁAD FORTEPIANOW
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 39, I. piętro. 1606

Dr Michał Sliwiński
ordynuje przez lato w Rymanowie (dom Zontaka)

I. 4. Proszę kupować tylko **GORSETY** w Krakowie, ul. Grodzka u HERMANA PIESENA specjalisty gorsetów z Pragi. 1612 **I. 4.**

Starym i młodym mężczyznom

poleca się odznaczone w nowym powiększonym układzie wychodzące pismo *Dra Med. Radcy Müllera*

o osłabionych nerwach i sile męskiej

pouczające o zupełnem wyleczeniu tychże chorób. Przesyłkę ofrankowaną wysyła się pod kowertą za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych. 1080 6 8

Curt Röber Braunschweig.

Powozik lekki

na jednego konia, półkryty, mało używany, na półoliwnych osiach, jest tanio **do sprzedania.** Wiadomość w składzie **piwa żywieckiego**, ulica św. Anny L. 3. 1820 2 2

Złoty medal i dyplom honorowy. Paryż 1900.

1/2 kg. cukrów **1** zł.
1/2 „ czekoladek mieszanych **1** zł. **20** ct.
1/2 „ cukrów, bomby, pralinki bryl. **1** zł. **50** ct.
1/2 „ herbatników **60** ct.

poleca

fabryka cukrów deserowych ul. Bracka 5

B. BOROWSKI i Sp.

dawniej 1750 4 8

Antoni Nowiński.

INTERES

...dzo korzystny i wesoły, z powodu wy... ...u jest **do sprzedania.** Gotówka ...rzebna 32.000 koron. Wiadomość u Pani Mąsiorskiej, właścicielki, Kraków Zwierzyniecka L. 12. 1782 4 4

Kółko rolnicze w Rybnej

...zedaje **MASŁO DESEROWE**, ...rabiane przy pomocy najnowszych ma...yn. 1 klg. loco Rybna po **2 kor.** Przeginia duchowna. 1759 6 6

Młodzieniec

z ukończoną II klasą gimnazjalną lub realną, znajdzie pomieszczenie jako **praktykant** w handlu 1679 4 0

Jana Fischera i Spółki *w Krakowie.*

Kilka krótkich używanych fortepianów

...st do sprzedania u **Stanisława Stotlińskiego**, Kraków, ulica Szewska l. 10. 1789 3 8

Potrzebny 1796

OGRODNIK

do Wieckowic p. Wojnicz.

Kamienica

...piętrowa, w III dzielnicy, z ogródkiem, **do sprzedania.** Wiadomość: ulica ...ad Rudawą Nr. 21. 1790 3 3

Praktykant

z ukończoną II-gą klasą gimnazjalną, dobrej konduity, znajdzie umieszczenie w handlu papieru

...uliana Kurkiewicza Kraków Mały Rynek. 1807 5 6

Potrzebuje

chłopca inteligentnego do praktyki

MAGAZYN NOWOŚCI

Klemensa Zguda, Kraków, *ulica Sławkowska l. 3.* 1805

Panny do bufetu

potrzebne są 1821 8 2

do Parku krakowskiego.

Zgłoszenia od 9—11 rano.

UZDROWISKO i ZAKŁAD LECZENIA WODĄ JAWORZE

(ERNSDORF), Śląsk Austryacki przy Bielsku,

otwarty cały rok.

Poczta, telegraf i stacja kolejowa. — Pyszne położenie gorskie u stóp Ślązkich Beskid — klimat zdrowy, łagodny — najnowsze wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe — oświetlenie acetylowe — znakomita restauracja pod ścisłym nadzorem lekarskim

Lekarz kierujący **Dr Leopold Nemerad**, znakomity hydropata, długo letni kierownik Zakładu wodoleczniczego w Lindewiese.

Wszelkich objaśnień udziela tylko dzierżawca dóbr i Zakładu kąpielowego:

Carl Forner. 1345 22 28

FABRYKA SIATEK

konstrukcyi i artystyczn. ślusarstwa

J. GORECKI i SP.

Kraków, ulica św. Wawrzyńca 28, Telefon Nr. 277 1089

wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych produktów wchodzące.— Cenniki na żądanie. — Ceny przystępne. — Termin ściśle dotrzymany.



Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na pow. Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu **wyroby czysto lniane**, jak: **płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach; **dreliszki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **Chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy** na łóżka; **kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej we własnej kamienicy, ani też **żadnych agentów nie wysyła.** — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

Adres: Towarzystwo Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Z poważaniem

156 11 8 **DYREKCJA.**

Kwizdy Korneuburgski Proszek dla Bydła.



Weterin-dietyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Od 50 lat w większej części stajen używany, przy braku chęci do jedzenia, złem trawieniu, dla poprawienia mleka i pomnożenia wydajności u krów. — Cena za 1/1 pudełko kor. 1·40, za 1/2 pud. 70 hal. Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Skład główny: **Franz Joh. Kwizda**

c. k. austr.-węg., król. rumuński i ks. bułgarski dostawca dworu — **Aptekarz obwodowy w Korneuburg p. Wiednem.** 1538 0 20

Jaworze-Ernsdorf

na Szląsku austr., niedaleko od Białej i Bielska, stacja kolei, poczta i telegraf na miejscu.

Jest jeszcze kilka pokoi z kuchnią lub bez do wynajęcia

dla Letników.

Bliższa wiadomość u p. Karola Fornera, dzierżawcy Zakładu wodoleczniczego i klimatycznego w Jaworzu. 1826 2 2

Ser Groyer

z powodu zmiany wyrobu, hurtownie lub większemi partjami **do sprzedania.** 1844 2 5

Wiadomość w **Dyrekcji Dóbr Grębowskich** op. Grębów.

Dla myśliwych

Dwie Dubeltówki Lancaster, prawie nowe, — strzał pewny. — **Torba i przybory**, do sprzedania. Adres udzieli Dział inserat. „Głosu Narodu“ pod l. **1810.** 3 3

Majątek Lasowy

obejmujący 4.800 mórg, — w tem **lasu starego i rębnego 3.400 mórg**, — 800 roli, 600 łąk, zagospodarowany dobrze, wraz z inwentarzem żywym i martwym, jest w wschodniej Galicji za cenę 1,150.000 koron, z długiem bankowym 300.000 koron **do sprzedania.** — Bliższych informacyj osobom poważnym udzieli **Ignacy Plesnar w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 5 parter, „Głos Narodu“.** 896 3 0

Magister farmacyi

poszukuje posady.

Kraków, — poste restante — **„R. M.“** 1837 2 3

Podejmuje się robót sukien w domach prywatnych.

„ANIELA“ ul. Florjańska Nr. 28. Zgłoszenia u stróża. 1813 2 3

Do sprzedania szczenięta Voxterjery

czystej rasy, maść biała, uszy znaczone. Wiadomość **Groble Nr. 5**, parter na prawo, oglądać można od godz. 8—9 i od 1—2 po południu. 1828 2 3

Proszę czytać!

Pierwsza Prościejowska Fabryka Maszyn Rolniczych F. Wichterle w Prościejowie

poleca: żniwiarki oryginal. amerykańskie „Cormick'a“, lokomobile młocarnie parowe, kieratowe, ręczne na patent. kulowych łożyskach, młynki „Bakera“, grabiarki kieraty, trieury, siewniki „Montania“ i wszelkie inne narzędzia rolnicze. Ceny i warunki kupna nader przystępne. Zamówienia przyjmuje tylko główne zastępstwo: **Franciszek Albin, biuro i skład w Podgórzu przy Krakowie.** 1833 2 3

Kamienica narożna przy ul. Szewskiej w Krakowie

w dobrym stanie, z powodu stosunków familijnych na 6½% netto dochodu (przy pełnym podatku wraz z należ. za wodociąg) **do sprzedania.** Dochód może być znacznie podniesiony przez przekształcenie obszernej sieni od ul. Szewskiej na sklep. Dług banku krajowego 18 000 złr. Wiadomości udzieli za nadesłaniem marki 10 hal. **Dr Feliks Kasparek** Kraków, ul. Wiślna Nr. 12. 1818 2 0

Piękna wieś

jakiej rzadko znaleść można, 180 mórg obszaru, z pięknym parkiem i dworem na wzgórzu położonym, z prześlicznym widokiem, o 2 mile od Krakowa, a 2 klm. od stacji kolejowej oddalona, za cenę 70.000 złr., z długiem Tow. Kredytow. 35.000 złr. **ma do sprzedania** Pan I. PLESNAR, dział inseratowy „Głosu Narodu“ Kraków, ulica Szewska L. 13. 1405 16 5

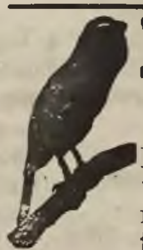
Hotel Polski

w Dębicy — w Rynku

polecają od 80 ct — z usługą całkowitą i z fiakrem

WŁAŚCICIELE restauracji kolejowej. 1654 4 13

Kanarki HERCYNSKIE



Poleca najlepsze śpiewaki „Rollery“ z 1900 r., śpiewające łagodnym tonem, dzwonkowym, słowikowym, fletowym i gwizdkowym sztuka po 8, 10, 12 i 15 złr. **Młode Samce** tegoroczne po 3 złr. za sztukę.

Wysyła na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a wrazie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziw. Hercyńskich Kanarków

JAN SZUFA w KRAKOWIE *ul. Florjańska Nr. 43,* II-gie piętro, oficyny.

NIKT

innej soli nie powinien używać jak tylko jedynie i wyłącznie

sól z kartoników

mieloną i opakowaną przez

WYDZIAŁ KRAJOWY

gdyż ta jest tylko 1850 1 0

najczyściejszą, hygieniez., nieszkodzącą zdrowiu

do nabycia w handlu kolonialnym

J. F. FISCHERA Kraków Linia A-B

oraz we wszystkich większych handlach kolonialnych i składach mąki.

S. S. Jarosław ma list. 1847

Do Zakopanego

na 3 miesiące przyjmę zaraz obznajomionego **praktykanta lub pomocnika** do handlu towarów mieszanych. **Konrad Kalm Zakopane, Krupówki.** 1843 2 3

Zgubiono lornetę

w aksamitnym futerale, w perłową masę oprawną, powracając z cyrku w niedzielę wiecz. or plantami, pomiędzy błoniami a cukiernią Schmida, pomiędzy ulicy Szewskiej Łaskawy znalazca raczy oddać do stróża Stanisława ul. Straszewskiego l. 22, gdzie otrzyma wynagrodzenie. 1839 2 3

Fisharmonia do sprzedania.

Wiadomość: Wawel L. 2, na dole, trzecie drzwi na lewo. 1832 2 3

Czesław Smiechowski ul. Mikołajska Nr. 4,

POLECA

Perfumy we flakonach i **na wagę** od 10 ct. za 1 dkg., we wszystk. zapachach;

Wody: kolońską, chinową, ateńską, we flakonach i na wagę;

Wody do ust: hygieniczną, miętową, pomarańczową **na wagę;**

Proszek do zębów;

Pudry na wagę;

Pomady na włosy „Brillantina“ etc.

Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotnie. 945 24 50

ZAKŁAD artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski Jana Tombińskiego

w Krakowie, ulica Czysta Nr. 15,

wykonuje

wszelkie roboty rzeźbiarskie do budowli ze wszystkich materjałów. Poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu, P. P. Architektom i Budowniczym. Powyższy Zakład poszukuje **wspólnika** w osobie budowniczego lub majstra kamieniarskiego. 1707

Pokój kawalerski

frontowy, z osobnym wchodem na I lub II piętrze, przy ul. Siemiradzkiego l. 16, jest od 15 lipca lub 1 Sierpnia **do wynajęcia.** Wiadomość u stróża. 1816

W. E. Fuhrmann W ŻYWCU

poleca P. T. Publiczności

Boczki wędzone à 60 ct.
Podgardle „ 52 „
Kiełbasy siekane krakowskie . . à 65 ct.

1644 za kilogram. 4 6

Poszukuje się mieszkania

z całem utrzymaniem dla dwóch osób w okolicy górskiej przy rodzinie. Zgłoszenia, z podaniem warunków, przyjmuje Dział ins. „Głosu Narodu“ dla „Wandy“. 1846 2 2

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych w celu podania informacyi lub adresu przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

160 14 0 ***Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu.“***

Najnowsze

Jubileuszki rzymskie

pod tytułem:

Pójdź ze mną

są do nabycia

w Księgarni katolickiej

Dr Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE 1604

Rynek 30, telefonu Nr. 418

po cenie **20 groszy**

za egzemplarz.

Na porto dołączyć należy 10 gr.

LUCJAN RYDEL

POEZJE.

Wydanie nowe, ozdobione rysunkami i portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego powiększone utworami pisanymi do narzeczonej, w artystycznie wykonanej okładce pomysłu i rysunku St. Wyspiańskiego, wyszły nakładem Księgarni

D. E. FRIEDLEINA w Krakowie

Rynek Nr. 17. (Telefon Nr. 452).

Cena egzemplarza broszur. 1 złr. 60 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1570 22 0

Doskonałe Masło

kuchenne i deserowe

po bardzo niskich cenach,

poleca 1703 6 8

ANTONI SUSKI, — KRAKÓW.

Robię najlepsze suknie

w domach prywatnych.

Adres: „K. M." Kraków, ulica Niecała L. 8, I. piętro. oficyny. 1848 1 1

Dwór murowany

o 10 pokojach, z licznymi budynkami gospodarskimi murowanymi, dachówką krytymi, z 40 morgami przyległego gruntu, 10 minut oddalenia od rynku krakowskiego, przy Podgórzu, za 30.000 złr. **do sprzedania.**

Może być dodane więcej gruntu przy stosunkowej podwyżce ceny.

Bliższych szczegółów udzieli za nadesłaniem marki na 20 halerzy: **Dr. Feliks Kasparek** Kraków, ulica Wiślna L. 12. 1481 5 0

Zamiana.

Kamienica II piętr. w przyjemnej dzielnicy miasta, z wodociągiem, w zamian za gospodarstwo wiejskie wartości około 60.000 koron lub na realność mniejszą ma do nabycia p. Ignacy Plesnar Kraków Szewska Nr. 13. 1735 6 5

KRYNICA.

„Karolówka"

Willa murowana, sucha, słoneczna, tuż przy łazienkach zakładowych położona. Pokoje z komfortem urządzone, z pościelą lub bez, pojedyncze lub partjami, dzienne lub sezonowe do wynajęcia. Kuchnja w domu ku wygodzie gości. Zgłoszenia na mieszkania przyjmuje zarząd domu. — Adr. telegr. „**Karolówka" Krynica.** 1748 6 10

Potrzebny

mężczyzna

przyjemnej powierzchowności i okazałej postaci, **władający językiem polskim, niemieckim i francuskim,** jako **portjer** do magnackiego domu, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami.

Zgłoszenia osobiste do J. Plesnara, Kraków, ulica Szewska l. 13. 89 0

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Zalecona przez

Towarz. lekarskie

w Krakowie

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,

używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i droguerjach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

1096 12 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** właściciele fabryki wód mineralnych.

JAN KUBRYCHT

pierwszy chrześc. czeski skład Kawy i Herbaty

Praga, Mala Strana. Założony w roku 1878,

poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:

Kampinas grubo ziarnistej . . . . 5 kilogr. złr. 6·—
Jamajka znakomita i silna . . . . „ „ 6·75
Laguaira silna aromatyczna . . . . „ „ 7·—
Guatemala o pięknym zapachu . . . . „ „ 8·—
Ceylon I-ma . . . . „ „ 8·75

Zamówienia 5 kilogram. posyła się **franco** za pobraniem pocztowem do każdej stacji pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco. 1085 0 0

WŁOSKIE WINO

wyborowe

Litrowa butelka . . . **1** kor.
$\frac{1}{2}$ „ „ . . . **50** hal

poleca Handel delikatesów

Józefa Kuczmierczyka

KRAKÓW 1815

ulica św. Anny Nr. 2.

CAŁY ROK OTWARTY

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatorium

w Swoszowicach pod Krakowem

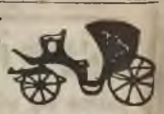
wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV wieku Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dna** (podagra) choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias — **porażenia** tak centralne jak obwodowe — **kiłę** we wszystkich jej postaciach — choroby skórne połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry — przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używany w **pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.** W leżalniach galwanizacja, faradyzacja, elektromasaż i wszelkie procedury elektroterapeutyczne i hydroterapeutyczne, wykonywane przez lekarza zakładowego. — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany otwarty od 1 maja do 1 października.

Mieszkania odnowione; w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o trzecią część tańsze. Muzyka zakładowa. Pensjonat i restauracja w miejscu. Ceny umiarkowane. Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 1257 18 39

Nowo założony zakład kupna sprzedaży i zamiany,



ma tanio do sprzedania:

używane **powozy, karety, wózki** i t. p. **St. Cyrankiewicz,** Kraków ulica Szpitalna L. 34, naprzeciw teatru krakowskiego. 1435

PANNA

uzdolniona, w krawieczyźnie wykształcona poszukuje miejsca w lepszym domu lub do sklepu. Zgłoszenia przyjmuje Bolesław Waszkowski Stary Sącz. 1851 1

Handel korzenny

i śniadankowy

w większem mieście prowincjonalnem przy stacji kolei, z obrotem 30000 jest pod bardzo dogodnymi warunkami spłaty **zaraz** do **odstąpienia.** Kapitał potrzebny 2000 złr. Wiadomość bliższa: Jan Strycharski Kraków Jagiellońska. 1852 1 3

Pomocnik handlowy

młodszy, z handlu papieru lub artykułów religijnych, dobrej konduity, mający pismo wyrobione, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu

Juliana Kurkiewicza

Kraków, Mały Rynek. 1803

Korzystna spółka.

Przedsiębiorstwo poważne, zyskowne mogące dać znakomity procent, a w danym razie również intratne zajęcie. — **Kapitał potrzebny 6000 koron.** Bezpieczeństwo zupełne — Rzecz nadaje się nie tylko dla mężczyzn ale i dla kobiet. — Oferty względnie adres złożyć pod „**Spółka**" do Działu inseratowego „Głosu Narodu." 1824 2 3

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie i Filii we Lwowie z dniem 31 Grudnia 1900.

Rachunek bilansu z dniem 31 Grudnia 1900 r.

Aktywa.

		K.	h.
Gotówka w kasie		128.454	99
Weksle Członków		6,795.426	36
Rachunak bieżący		857.704	33
Fundusz rezerwowy: K. 81.000 w 4% listach gal. Tow. Kred. ziems. po 92·—	K. 74.520·—		
Książeczka własna Nr. 7.482	„ 1.758·14	76.278	14
		7,857.863	82

Pasywa.

		K.	h.
Udziały Członków		2,306.367	69
Wkładki na książeczki		4,423.335	34
Weksle reeskontowane		874 210	—
Procent od weksli pobrany na rok 1901		55.184	45
Fundusz rezerwowy K. 81.000 list. gal. Tow. Kred. Z.	K. 74·670·30		
Strata na kursie	„ 150·30		
	K. 74 520 —		
W książeczce	„ 1·758.14	76.278	14
Saldo zysk		122.488	20
		7,857.863	82

Rachunek zysków i strat.

Straty.

		K.	h.
Procenta od wkładek na książeczki		197.038	57
„ od weksli reeskontowanych		21.118	33
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.		61.346	81
„ „ podatki i należytości		21.151	83
Odpisane należytości wątpliwe		68.482	53
Saldo zysk	K. 115.488·20		
Przeniesienie z r. 1899	„ 7.000 —	122 488	20
		491.626	27

Zysk.

		K	h.
Procent od weksli:			
Przeniesienie z roku 1899	K. 61.323·10		
w roku 1900 pobrano	„ 421.235·15		
	K. 482.558·25		
Na rachunek roku 1901 odpada	„ 55.184·45		
Pozostaje na rachunek roku 1900		427.373	80
Przeniesienie zysku z roku 1899		7.000	—
% od rachunku bieżącego		57.252	47
		491.626	27

Wyciąg z ksiąg kasowych za rok 1900.

Przychód.

		K.	h.
Saldo gotówki z roku 1899		56.129	78
Udziały wpłacone w ciągu roku		168.321	15
Wkładki na książeczki	K. 4,525.770·74		
Procent skapitalizowany	„ 178.246 98	4,704.017	72
Wpłaty na rachunek bieżący		15,809.989	51
Weksle spłacone		20,318 930	99
Weksle reeskontowane		4,820.485	68
Procent od weksli Członków		421.235	15
„ rachunku bieżącego		57.252	47
		46,356.362	45

Rozchód.

		K.	h.
Udziały zwrócone		206.350	37
Zwrot wkładek na książeczki		4,940.732	81
Wypłaty na rachunek bieżący		16,167.084	16
Weksle Członków		20,272.585	21
Spłata weksli reeskontowanych		4,150.075	68
Procent od weksli reeskontowanych		21.118	33
„ „ wkładek zapłacony	K. 18.791·59		
„ „ „ skapitalizowany	„ 178.246·98	197.038	57
Wypłacona dywidenda za rok 1899		102.103	52
„ tantiema za rok 1899		19.041	18
Koszta administracyi		61.346	81
Zapłacone podatki i należytości		21.151	83
Odpisane należytości		68.482	53
Na fundusz emerytalny Urzędników		796	46
Gotówka w kasie		128.454	99
		46.356.362	45

DYREKCYA:

Z. Słonecki. *J. Głażewski.* *Dr G. Romer.*

Naczelnik biura: *W. Kozubowski.*

Kraków, dnia 31 Grudnia 1900 r.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

A. Potocki. *T. Cieński.* *M. Dydyński.* *K. Abrahamowicz.*

1788 3 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Bogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.